Nr. 87 (6162) Cz. WARSZAWA, WTOREK 19 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## Hitler szturmuje

# „Jutro znowu wojna"...

Następnego dnia po dekrecie Rządu „Trzeciej" Rzeszy, przekreślającym ostatecznie Traktat Wersalski, odbyły się w Berlinie i we wszystkich większych miastach niemieckich uroczyste parady wojskowe. Ciągnęły poprzez ulice oddziały piechoty, oddziały czołgów i aut pancernych; w powietrzu unosiły się eskadry samolotów... Ta wielka armja, którą zapowiada akt sobotni, nie potrzebuje być dopiero tworzoną; **ona już jest;** cała, obca deflacji, polityka finansowa „Trzeciej" Rzeszy **umożliwiła kolosalne, „ukryte" wydatki na zbrojenia.** Teraz nastąpi tylko stawianie wszelkich ostatnich kropek nad „i".

Sądząc z informacyj, jakie nadeszły dotychczas, w dn. 1 kwietnia nastąpi w Niemczech **pierwszy po wojnie powszechny pobór wojskowy;** armja stała będzie liczyła okrągło 500,000 ludzi; dawna „Reichswehra" **weźmie na siebie rolę instrukcyjną;** każdy z jej uczestników otrzyma automatycznie awans o dwa szczeble wgórę; wojska lotnicze, motorowe, artylerja ciężka — wszystko to jest w gruncie rzeczy **najzupełniej gotowe.** Świat stanął wobec **„faktu dokonanego"** w całej jego rozciągłości.

***

Urzędowe proklamacje, urzędowe komentarze hitleryzmu zapewniają, że idzie jedynie o „równe prawa" w stosunku do innych mocarstw, o tworzenie siły wyłącznie **obronnej** w imię „ochrony wolności niemieckiej i honoru niemieckiego".

**Jest to nieprawda.**

Cała doktryna, cała ideologja, cała demagogja, cała psychologja hitleryzmu, — wszystko to razem wzięte zawiera w sobie nieskończone mnóstwo pierwiastków ataku, ofensywy, **zaborczości.** Istnieje jeden tylko problem sporny — problem **kolejności:** co najpierw? Austrja? Gdańsk? Kłajpeda? Pomorze? Różnica w czasie ma swoje znaczenie, ale bądź jak bądź — **znaczenie wtórne...**

W tej chwili mamy przed sobą dwa fakty podstawowe:

**1) Traktat Wersalski przestał faktycznie istnieć;**

**2) w całej Europie od Z.S.S.R. do Francji i Wielkiej Brytanji nastąpi najprawdopodobniej gorączkowy wyścig zbrojeń.**

I nigdy słowa: **„jutro znowu wojna"** nie były bardziej aktualne, niż właśnie dzisiaj po hitlerowskim „międzynarodowym zamachu stanu".

***

**„Jutro"!** nie znaczy to koniecznie ani: „za miesiąc", ani nawet: „za rok". Chodzi o to, że świat wszedł na pewien określony szlak dziejowy; logiczne konsekwencje faszyzmu ujawniają siebie we wspaniałej pełni. Nikomu nie zdadzą się na nic żadne „nerwy" i nawet żadne rekryminacje. Czas natomiast ostatni spojrzeć rzeczywistości spokojnie, po męsku, prosto w oczy i przyznać słuszność dwum prostym prawdom:

1) akt sobotni Hitlera okazał się możliwy dlatego, bo nie umiano stworzyć zawczasu „jednolitego" frontu europejskiego przeciwko planom „Trzeciej" Rzeszy w polityce międzynarodowej; **polityka p. Becka dźwiga tu na sobie ogromną część odpowiedzialności;**

2) pogląd, jakoby „charakter danego Rządu i jego polityka wewnętrzna były czemś obojętnem ze stanowiska polityki zagranicznej", — okazał się **wierutnem głupstwem.** Wręcz odwrotnie—polityka zagraniczna „Trzeciej" Rzeszy stanowi skutek nieuchronny całej doktryny i całej ideologji hitleryzmu. Pacyfizm typu liberałów starej daty, ujmujący zagadnienia wojny i pokoju bez względu na dynamikę faszystowskich systemów rządzenia, zbankrutował w sposób jawny i oczywisty.

Dla ruchu socjalistycznego sytuacja przedstawia się najzupełniej jasno: **front walki przeciw wojnie — to front walki przeciw faszyzmowi.** Jeżeli faszyzm nie będzie rychło złamany, — w takim razie... **„jutro znowu wojna"...**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

## Włochy i Abisynja

# Interwencja Japonji

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tokio: Na polecenie Rządu japońskiego ambasador japoński w Rzymie interwenjował wobec Rządu włoskiego w związku z konfliktem włosko - abisyńskim, zwracając uwagę na polityczne i gospodarcze interesy Japonji w Abisynji, oraz zaznaczając, że japońskie koła gospodarcze wykazują pewne zdenerwowanie z powodu wysłania wojsk włoskich. Rząd japoński wyraża nadzieję, że japońskie interesy w żadnym razie nie będą poszkodowane. (PAT.).

# Abisynja odwołuje się do Ligi Narodów

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że do Sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła w niedzielę nota Rządu abisyńskiego, w której ten donosi, że rokowania z Rzymem nie doprowadziły do pożądanych wyników i prosi, aby Rada Ligi zajęła się w jaknajkrótszym czasie tą sprawą. (PAT.).

# „Trzecia" Rzesza i Europa

## Hitler zapewnia,

# Że pragnie tylko... pokoju

## i rokowań z mocarstwami zachodniemi

Kanclerz Rzeszy Hitler przybył wczoraj samolotem z Berlina do Monachjum, gdzie zatrzymał się w siedzibie organizacji narodowo - „socjalistycznej" „Brunatnym Domu".

W Monachium kanclerz Hitler udzielił wywiadu dziennikarzowi angielskiemu Ward Price'owi, znanemu korespondentowi dzienników, należących do koncernu lorda Rothermere. Na pytanie korespondenta, czy Niemcy gotowe są w dalszym ciągu do rokowań z Anglją i Francją, zgodnie ze stanowiskiem Rządu Rzeszy, wyrażonym w nocie z 15 lutego b. r., odpowiedział kanclerz:

Przywrócenie niezależności Niemiec w dziedzinie zbrojeń jest aktem odbudowy naruszonej suwerenności wielkiego państwa. Byłoby absurdem przypuszczać, że suwerenne państwo jest mniej skłonne do rokowań, niż naród nieposiadający pełnej niezależności. Właśnie jako państwo suwerenne skłonni jesteśmy do prowadzenia rokowań z innemi suwerennemi państwami".

Ward Price zwrócił się następnie do kanclerza z zapytaniem, czy Niemcy uznają w dalszym ciągu postanowienia terytorjalne Traktatu Wersalskiego na co kanclerz odpowiedział:

„Akt restytucji suwerenności naszej w dziedzinie zbrojeń dotyczy jedynie tych punktów Traktatu Wersalskieg, które utraciły swoją moc prawną na skutek odmowy wypełnienia ze strony innych państw, zawartych w nim zobowiązań rozbrojeniowych. Rząd Rzeszy zdaje sobie jasno sprawę z niemożności osiągnięcia zmian w układach międzynarodowych w drodze zarządzeń jednostronnych".

W zakończeniu wywiadu kanclerz w odpowiedzi na pytanie korespondenta, jakie wrażenie wywołała decyzja Rządu Rzeszy w narodzie niemieckim, wskazał na olbrzymi entuzjazm jednakowy we wszystkich częściach Rzeszy i podkreślił, że naród niemiecki widzi w akcie Rządu Rzeszy nietyle zarządzenie militarne, ile raczej zwycięstwo moralne. Naród niemiecki ożywiony jest uczuciem dumnego szczęścia i szczerem pragnieniem pokoju. (ATE).

# Gabinet angielski obradował

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu angielskiego, na którem omawiano kwestje związane z projektowaną podróżą sir Johna Simona do Berlina oraz lorda strażnika tajnej pieczęci, Edena do Moskwy i Warszawy. Jakkolwiek o przebiegu posiedzenia nie wydano dotychczas żadnego komunikatu, to jednak, według informacyj pochodzących ze źródeł miarodajnych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rząd angielski w dalszym ciągu prowadzić będzie rokowania w sprawie realizacji postulatów zawartych w deklaracji londyńskiej z dn. 3 lutego b. r. Dyplomatyczny korespondent „Times'a" podkreśla, iż w wytworzonej obecnie sytuacji stają się konieczne rozmowy dyplomatyczne pomiędzy Anglją, Francją i Włochami. (ATE).

***

**Rząd Wielkiej Brytanji otrzymał notę Rządu włoskiego, precyzującą, podobnie, jak nota francuska, włoski punkt widzenia na ostatnie zarządzenia niemieckie. Jak się dowiaduje agencja Reutera, narady z temi dwoma rządami oraz z rządami innych państw okażą się zapewne konieczne. Narady te prowadzone będą na drodze dyplomatycznej.**

**Postanowienia, dotyczące wizyty lorda Edena w Moskwie i Warszawie nie uległy zmianie. (PAT).**



**SIMON**
**którego podróż do Berlina znalazła się znowu pod znakiem zapytania.**

**GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.**

„Times" pisze: Wizyta sir John Simona w Berlinie powinna odbyć się zgodnie z planem. Polityka brytyjska nie zmienia się z dnia na dzień.

„Daily Telegraph" uważa, że wysyłanie ministra Simona do Berlina jest beznadziejne, dopóki Rząd niemiecki nie zaproponuje nowej podstawy rokowań.

Organ Partji Pracy „Daily Herald" nazywa oświadczenie kanclerza Hitlera **wyzwaniem pod adresem nowego poważnego wysiłku rozbrojeniowego.**

„News Chronicle", organ liberalny, jest zdania, iż niema powodu do paniki. Dziennik uważa, iż rozmowy sir John Simona z kanclerzem Hitlerem powinny dojść do skutku. (ATE).

# Belgja—poważnie zaniepokojona

Agencja belgijska ogłasza oświadczenie min. Hymansa w sprawie ostatnich decyzyj Rzeszy. „Wydarzenie, powiedział minister, jest poważne i może udaremnić wysiłek dokonany w Rzymie i Londynie w celu organizacji pokoju. Mocarstwa powinny naradzić się. Ochrona pokoju wymaga akcji przemyślanej. Omówiliśmy tę sytuację z ministrami francuskimi. Rząd francuski ocenia sytuację z zimną krwią. Belgja utrzyma ścisły kontakt z wielkiemi mocarstwami".

(PAT.).

# Głos Moskwy

Z Moskwy donoszą: Dzienniki sowieckie zamieszczają w dłuższych wyjątkach głosy pracy francuskiej i amerykańskiej o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech. Podkreśla się zwłaszcza tę okoliczność, że cała bez wyjątku prasa francuska ocenia zarządzenie Rządu Rzeszy, jako wyzwanie rzucone Europie. (ATE).

## Grecja po rewolcie

# Plany Tsaldarisa i Kondylisa

**Tsaldaris i Kondylis uważają za nieodzowne zastosowanie środków radykalnych, aby „uporządkować' stosunki wewnętrzne w Grecji. Jednakże chcą oni utrzymać politykę Rządu „w granicach ścisłej legalności". Narazie postanowiono dokonać „czystki" w wojsku i administracji, skasować Senat i wzmocnić władzę wykonawczą. Sposób realizacji tych zarządzeń nie jest jeszcze zdecydowany. Mówi się o możliwości wydania dekretów i zarządzenia następnie referendum. Wszczęto dochodzenie w bankach dla wykrycia, kto finansował przygotowania powstańców. (PAT.).**

***

Łódź podwodna, która po stłumieniu powstania odpłynęła do Dodekanezu, powróciła obecnie do Salaminy, przywożąc 42 oficerów - powstańców. Oficerowie ci powrócili do Grecji, gdyż Venizelos oświadczył, że nie może brać na siebie troski o tylu ludzi.

Jak się obecnie okazało, dwaj lotnicy, którzy brali udział w bombardowaniu okrętów powstańczych, a następnie zmuszeni byli do opuszczenia się na Krecie, skazani zostali na śmierć przez władze powstańcze. Lotnikom udało się uniknąć egzekucji jedynie dzięki temu, że w międzyczasie powstanie zostało stłumione.

Referendum ludowe w sprawie zmiany konstytucji odbędzie się prawdopodobnie w ostatnią niedzielę maja, zaś nowe wybory do parlamentu — w pierwszą niedzielę czerwca. (PAT.).

**EMIGRANCI.**

Przywódcy powstańców greckich, którzy wraz z Venizelosem byli na wyspie Rodos, a mianowicie gen. Demestrichos, adm. Kolialeksis i Maris, opuścili wyspę, udając się do Włoch.

Rząd włoski opieczętował mienie przywódców powstania w oczekiwaniu na wyrok sądu. (PAT.).

## Kolej wchodnio-chińska

# Uroczysty protest Chin

Rząd chiński wystosował memorandum do Rządów: W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Japonji, Włoch, Holandji, Portugalji i Belgji, w którem oświadcza, iż tranzakcję sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej uważa za nielegalną. (PAT.).

## Posiedzenie Senatu

# Uczczenie pamięci Al. Dębskiego. Podatki

### ŚLUBOWANIE.

Przed porządkiem dziennym złożył ślubowanie p. Stanisław Osiecki, były poseł i wicemarszałek drugiego Sejmu, który wszedł do Senatu z listy nr. 7 na miejsce zmarłego nieodżałowanej pamięci tow. Limanowskiego.

### UCZCZENIE PAMIĘCI TOW. AL. DĘBSKIEGO.

Następnie marszałek Raczkiewicz wygłosił przemówienie o zmarłym senatorze tow. Aleksandrze Dębskim:

„W dniu 6 marca r. b. ubył z grona senatorów ś. p. senator Aleksander Dębski. Ś. p. Dębski urodził się w roku 1857, gimnazjum ukończył w Płocku w okresie popowstaniowym i już w latach szkolnych stawiał pierwsze kroki w pracy niepodległościowej. W czasie studjów uniwersyteckich, które odbywał w Petersburgu, rozwinął żywą działalność kulturalną wśród młodzieży polskiej, a następnie przystąpił do ruchu rewolucyjnego. W roku 1884 zostaje osaczony przez policję w Warszawie i stawiwszy zbrojny opór ucieka zagranicę, rozpoczynając długi okres tułaczego ży- z całą energją służy idei legjonowej.

W roku 1899 przenosi się ś. p. Dębski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i staje się jedynym z czołowych działaczy emigracji polskiej. Pełni przez pewien czas urząd wicecenzora Związku Narodowego Polskiego. Zakłada Komitet Obrony Narodowej. Jako przedstawiciel tej organizacji z chwilą wybuchu wojny przyjeżdża ś. p. Dębski do kraju, przywozi składki z Ameryki na wojsko polskie oddając swoje wysiłki pracy Legjonów.

W roku 1915 pracuje w Centralnym Komitecie Narodowym w Warszawie następnie po zerwaniu stosunków między Stanami Zjednoczonemi a państwami centralnemi powraca do Ameryki, gdzie nadal z całą energją służy iedi legjonowej.

W roku 1920 ś. p. Dębski przyjeżdża do Ojczyzny i bierze udział w pracy propagandowej ku obronie Rzeczypospolitej.

Rok później osiedla się na stałe w Warszawie i pracuje wytrwale na niwie publicznej a od roku 1930 piastuje mandat senatora R. P. Zmarły odznaczony był Krzyżem Niepodległości z mieczami.

*Ś. p. Dębski dał swem życiem dowód wytrwałego i pełnego poświęcenia wysiłku dla odrodzenia Ojczyzny i wierności wyznawanych idei.*

***Życie to pozostanie świadectwem niezłomności duszy polskiej*** w tych najcięższych chwilach, jakie od powstania styczniowego, aż do odrodzenia przeżywała nasza Ojczyzna. Cześć Jego pamięci!"

***

Senat uczcił pamięć zmarłego przez powstanie. Mandat Jego uznano za wygasły.

### RÓŻNE USTAWY.

Przystąpiono do porządku dziennego. Izba uchwaliła następujące ustawy niedawno przez Sejm przyjęte: o majątkach pozostałych po zrzeszeniach publiczno - prawnych, o biletach skarbowych, o odsetkach od zaległości podatkowych, nowelę do ustawy o państwowym podatku dochodowym, ustawę o opłatach stemplowych, o organizacji giełd, podatek od kwasu węglowego, podatek od cukru skrobiowego, o przewozie kolejami oraz zmianę ustawy o przywilejach dla Gdyni.

O następnem posiedzeniu zostaną senatorowie powiadomieni pisemnie.

**O 6 godzinny dzień pracy**

**Przeciwko redukcjom i turnusom.**

# Wielki strajk na kopalniach śląskich

**Wczoraj wybuchł na śląskich kopalniach „Gothard", „Paweł" i „Wikandra" strajk protestacyjny przeciw ostatnim masowym redukcjom i turnusom.**

**Strajk jest całkowity i będzie trwał do zwycięstwa.**

**Pracę porzuciła 3.200 robotników.**

**Strajkiem kieruje Wydział Rad Zakładowych.**

**Władze skoncentrowały policję do miejscowości objętych strajkiem.**

**Do strajku wyżej wymienionych kopalń przyłączyła się również załoga szybu kop. „Florentyna" w Łagiewnikach, protestując w ten sposób przeciw turnusom na tej kopalni.**

**W ub. niedzielę odbył się w Orzegowie olbrzymi wiec zwołany przez Centralny Związek Górników, przy udziale 2.000 górników, na którym uchwalono jednogłośnie rezolucję z żądaniem wprowadzenia 6 godz. dnia pracy w przemyśle górniczym. Na zgromadzeniu w Orzogowie przemawiał tow. J. Stańczyk, witany owacyjnie przez górników wszystkich kierunków politycznych.**

## Sejm śląski

**zwołany na 26 b. m.**

Posiedzenie Sejmu Śląskiego zostało zwołane na dzień 26 b. m. na godz. 10 rano.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa ustawy urlopowej dla górników woj. śląskiego, projekt ustawy o gminach miejskich oraz preliminarz budżetowy na rok 1935-36.

## Wybory w lipcu

# Konstytucja i ordynacja wyborcza

**Informacje ag. Press**

W kołach politycznych zapeweniają, iż problem konstytucyjny zbliża się do rozwiązania.

Jak słychać, jeszcze w ciągu bieżącej sesji ciał ustawodawczych wejdą pod obrady Sejmu poprawki Senatu do projektu nowej ustawy konstytucyjnej. Wbrew zapowiedziom, iż posiedzenie sejmowe dla załatwienia tej kwestji odbędzie się w tygodniu bieżącym, twierdzi się obecnie, że posiedzenie to wyznaczone będzie na przyszły tydzień, prawdopodobnie na dzień 26 marca.

Po uchwaleniu konstytucji zwyczajna sesja budżetowa ciał ustawodawczych zostanie zamknięta.

Wobec decyzji przeprowadzenia nowej ordynacji wyborczej w drodze ustawy, uchodzi za pewne, iż najpóźniej w połowie maja rb. parlament zwołany będzie na sesję nadzwyczajną dla uchwalenia ordynacji wyborczej. W międzyczasie przyspieszone będą prace w łonie bloku rządowego nad projektem nowej ordynacji.

Jak słychać, ujawniane obecnie pomysły wprowadzenia trybunałów wyborczych dla oceny „moralnych i państwowych wartości" kandydatów do mandatu uważane są za porzucone. Zresztą zasady nowej ordynacji nie zostały jeszcze w pełni skrystalizowane. Pośpiech w tej mierze uważany jest jednak w kołach BBWR. za nakazany, a to z uwagi na plan przeprowadzenia wyborów do nowego parlamentu jeszcze przed żniwami.

Projektowane dawniej odbycie wyborów już w maju rb. wobec opóźnienia prac nad konstytucją i ordynacją wyborczą stało się nieaktualne. Obecnie mówi się, iż wybory do nowego parlamentu odbędą się w początkach lipca rb., jeszcze przed rozpoczęciem żniw.

W razie możliwości urzeczywistnienia powyższego planu, Sejm i Senat byłyby rozwiązane niezwłocznie po uchwaleniu ordynacji wyborczej, a wybory parlamentarne byłyby rozpisane ze skróconym, prawdopodobnie 6-tygodniowym okresem agitacji przedwyborczej.

(PRESS).

## Posiedzenie Sejmu

Całodzienne posiedzenia Sejmu mają się w tym tygodniu odbywać we środę, czwartek i piątek.

# Rząd kupił Zakłady Skody

## za kilkanaście miljonów złotych

Agencja BIP dowiaduje się, że w tych dniach zakłady Skody przeszły na własność skarbu państwa. Odpowiednie zarządzenia przejęcia zakładów zostały już wydane. Na własność skarbu państwa przeszły mianowicie zakłady lotnicze Skody na Okęciu z wyjątkiem elektrowni i kablowni. Suma kupna wyraża się kwotą kilkunastu miljonów zł.

# Fundusz dyspozycyjny i reprezentacyjny

## Zarządu Miejskiego Warszawy

Fundusz dyspozycyjny i reprezentacyjny zarządu miejskiego Warszawy przewidziany jest w preliminarzu budżetowym na r. 1935-36 w kwocie 75.000 zł., a dyspozycyjny prezydjum zarządu miejskiego — 15.000 zł.

Niezależnie od tego w preliminarzu budżetowym przedsiębiorstw miejskich figuruje łącznie na powyższy cel 32.500 złotych.

## Ciężka ręka

*Wydarzenia polityczne w Austrji i Hiszpanji ujawniły bardzo wyraźnie, jak bezwzględnie i cynicznie wyzyskuje kler swe wpływy dla celów czysto politycznych jak brutalnie i jaskrawo manifestuje swe sympatje dla reakcji i faszyzmu, choćby posługiwały się one najbardziej zbrodniczemi środkami. Kierowana z wysokości Watykanu, „polityka" kleru katolickiego jest, oczywiście, jedna i jednolita; to też, zależnie od okoliczności, w coraz to innym kraju uwydatniają się jej wsteczne i antyrobotnicze tendencje.*

*Nasi towarzysze belgijscy prowadzą od szeregu miesięcy imponującą a owocną walkę o zjednanie dla swego Planu Pracy większości społeczeństwa. Sprzeciwia się temu, jak może, obecny Rząd belgijski, będący — jak wiadomo — niczem nawet nie zamaskowaną ekspozyturą wielkiego kapitału. Na tle głośnego zakazu manifestacji socjalistycznej, belgijska partja robotnicza postanowiła doprowadzić do decydującej rozgrywki w parlamencie, gdzie rozporządza prawie połową posłów. Złożono więc wniosek o votum nieufności dla łamiącego leglaność Rządu, licząc na głosy części przynajmniej chrześcijańskiej demokracji, co dałoby większość za wnioskiem. Niestety. Pomimo, że robotnicy, — zrzeszeni w związkach chrześcijańskich są niemal wszyscy zwolennikami Planu Pracy i wrogami Rządu Theunisa, wpływ na posłów chadeckich sił klerykalnych skłonił tych posłów do głosowania przeciw wnioskowi socjalistycznemu. Tym sposobem kler belgijski uratował narazie rząd bankierów i stanął w rzędzie najwierniejszych jego sojuszników.* x.

# Klasa robotnicza Warszawy

## a plany konstytucyjne B.B.W.R.

Na trzech wielkich zgromadzeniach robotniczych, odbytych w Warszawie w niedzielę ubiegłą, a poświęconych planom konstytucyjnym B.B.W.R., przyjęto rezolucje bardzo ostre i niedwuznaczne.

Rezolucje określają projekt konstytucyjny p.p. Cara. Makowskiego, Sławka i Rostworowskiego, jako próbę utrwalenia i „pokrycia powagę obowiązującego prawa" obecnego systemu rządzenia; dyktatura biurokracji przeobraża się z natury rzeczy w dyktaturę klasową burżuazji i obszarnictwa.

Rezolucje omawiają dalej poszczególne punkty „reform" B.B.W.R. (wolności obywatelskie, wolność koalicji, wszechpotęgę władzy wykonawczej i t. d.) i oświadczając, że „klasa robotnicza proklamuje nieugiętą walkę o wolność mas pracujących miast i wsi. o Rząd Robotniczo - Chłopski".

Rezolucje kończą się wezwaniem:

„Wszyscy pod sztandary klasowych związków zawodowych, pod sztandary P.P.S.! W walce zdobędziemy swe prawa"!

## Przegląd prasy

### „GAZETA POLSKA" A TEROR W GDAŃSKU.

Depesze urzędowego PAT. oraz informacje własne nawet „sanacyjnych" dzienników przynoszą codziennie niemal wiadomości o terorze przedwyborczym w Gdańsku, uprawianym przez hitlerowców i to nietylko wobec partyj opozycyjnych, ale właśnie także i wobec „zaprzyjaźnionych" Polaków.

Jakże do tych aktów bezprawia i barbarzyństwa, spadających na rodaków odnosi się „urzędówka" Polska?

Poprostu „rozumie", usprawiedliwia „zaostrzenie" stosunków narodowościowych", uważa, że ten rozwój rzeczy jest nieunikniony, o faktach teroru pisze w trybie warunkowym i tylko wyraża pobożne, a nieśmiałe życzenie by walka była „rycerską w formach" (zbiry hitlerowskie i rycerskość?. Przyp. Red.)

Dosłownie w „Gazecie Polskiej" czytamy:

Walka wyborcza prowadzona w specyficznych gdańskich stosunkach sprzyja także zaostrzeniu stosunków narodowościowych, wzmacniając barjery dzielące Polaków i Niemców gdańskich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten rozwój rzeczy jest nieunikniony, pragnęlibyśmy jednak by walka wyborcza między Polakami i Niemcami, chociaż miałaby stać się jaknajostrzejszą in re, pozostała rycerską w formach, gdyż obawiamy się, że młode porozumienie polsko - gdańskie nie zniosłoby tak poważnego obciążenia, jakiem by było stwierdzenie antypolskiego teroru wyborczego w tygodniach nadchodzących.

Do czego jeszcze doprowadzi „sanację" jej flirt z Hitlerem? Jak daleko pójdzie uległość wobec tupetu gdańskich „nacjonal - socjalistów" w imię złudzeń i fikcji? S-EK.

## Sala sądowa stolicy

## Teściowa zabiła zięcia

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj sprawę tragedji, jaka rozegrała się swego czasu w mieszkaniu urzędnika Sałacińskiego. Sałacińskiemu przed rokiem zmarła żona. Teściowa jego Żegiestrowska, była urzędniczą sądową, rozpaczała bezgranicznie po śmierci córki, przyczem całą nienawiść i cały żal skierowała na zięcia. Żegiestowska twierdziła, że zięć przyczynił się do śmierci swej żony, gdyż upił ją, gdy była w ciąży, a tem przyprawił ją o poronienie, które stało się przyczyną zgonu. Nienawiść starej kobiety była tak wielka, że stale odgrażała się, że zięcia zamorduje lub wypali mu oczy. Sałaciński widząc nienormalne zachowanie się teściowej, zmuszony był wziąć do niej specjalną pielęgniarkę, a gdy groźby nie ustawały, zwrócił się do władz sądowych w celu uzyskania eksmisji Żegiestowskiej, gdyż nie może z nią mieszkać pod jednym dachem.

Na 3 dni przed terminem eksmisji, którą Sałaciński uzyskał, z ręki teściowej padło pięć strzałów, które położyły Sałacińskiego trupem.

Zabójczyni początkowo nie przyznawała się do winy, chcąc skierować podejrzenia na nauczycielkę niemieckiego, która na krótko przed zbrodnią znajdowała się w mieszkaniu Sałacińskiego. Gdy wreszcie wykręty zostały odkryte, zabójczyni przyznała się do winy, oświadczając, że nie mogła znieść myśli, że zięć żyje gdy córka jej umarła.

Oskarżoną poddano ekspertyzie psychjatrycznej, jednakże dr. Łuniński orzekł, iż oskarżona jest coprawda typem niezrównoważonym, jednakże nie można jej uznać za osobnika o zmniejszonej poczytalności.

*I. K.*

## Węgierska kampania wyborcza

# Bethlen przeciw Gömbösowi

B. premjer Bethlen wygłosił w niedzielę w Nagykanisza mowę, w której ostro zaatakował premjera Gömbösa. Nie widzi on powodów, dla jakich Gömbös przyswoił sobie tytuł wodza narodu, nie pochwala kultu jednostek oraz ostro atakuje taktykę Rządu, której wynikiem jest m. in., że w ostatnich czasach prasa nie może się szczerze wypowiadać, a nawe mają istnieć podsłuchy telefoniczne. Protestuje przeciwko używaniu młodzieży dla celów partyjnopolitycznych. Bethlen twierdzi dalej, iż jest kłamstwem, jakoby występował przeciwko wprowadzeniu tajnych wyborów. Tak co do tej kwestji, jak i innych reform, które zresztą Bethlen przygotował już przed laty, doszło między nim a Gömbösem do zupełnego porozumienia, które zostało jednostronnie i bezpodstawnie zerwane. Obecnie Gömbös chce skorzystać z tego, co przygotował gabinet Bethlena i nazwać się twórcą epoki reform. Bethlen zarzuca Gömbösowi podstępną politykę oraz twierdzi, że ataki posła Eckhardta przeciwko niemu kierowane były przez premjera. Uważa on, że nie było żadnej podstawy do rozwiązania parlamentu oraz, że obecny system polityczny, chcący się wzorować na zagranicy, zrodzi niepokój w państwie i może niekorzystnie wpłynąć na politykę zagraniczną. Mimo to Bethlen, nie bacząc na to, w jaki sposób Gömbös doszedł do władzy, będzie go popierał w tych wszystkich zamierzeniach, które uzna za dobre dla państwa. W zakończeniu oświadczył Bethlen, że mowę programową wygłosi w najbliższą niedzielę. (PAT.).

***

Raptowny „liberalizm" Bethlena jest aż nadto oczywiście „przedwyborczy". Obydwaj panowie — i Bethlen, i Gömbös — reprezentują na całkiem równych prawach reakcję węgierską.

## Skazanie „szucbundowców"

**W ub. tygodniu odbyła się rozprawa sądowa, w której oskarżonymi byli przywódcy „szucbundowców" miasta Steyer, którzy kierowali walkami w powstaniu lutowem r. ub. Akt oskarżenia zarzucał im zdradę główną i udział w powstaniu.**

**Sąd uwolnił oskarżonych od pierwszego z tych oskarżeń i skazał za udział w powstaniu b. burmistrza m. Steyer tow. Franciszka Sichlvadera na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, a b. posła sejmowego tow. Fr. Schrangla na 14 miesięcy ciężkiego więzienia. Trzeci z oskarżonych dostał rok więzienia, trzech uniewinniono.**

**Wszyscy oskarżeni przebywają w więzieniu od stłumienia powstania lutowego.**

**Sąd Najwyższy w Austrji odrzucił odwołanie 21 „szucbundowców" wiedeńskich, oskarżonych o zdradę główną. O sprawie tej pisaliśmy kilkakrotnie. Proces odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia.**



**W Sztokholmie**

## Wybory do Rady miejskiej

Według prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów do rady municypalnej w Sztokholmie są następujące: na ogólną ilość stu mandatów konserwatyści zdobyli 33 miejsca, stracili 2, stronnictwo ludowe otrzymało 14 mandatów, zyskało 6 nowych miejsc, socjalni - demokraci będą rozporządzali 45 mandatami, komuniści — 1. (PAT.).

# Rzeź rasy białej

## w Cancus (Meksyk)

Donoszą z Meksyku: Indjanie, zamieszkali w miejscowości Cancuc w stanie Chiapas, w liczbie około 500, wymordowali mieszkańców tejże miejscowości rasy białej i podpalili wszystkie budynki państwowe i komunalne. Rząd wysłał na miejsce wypadków oddziały regularnych wojsk, celem ukarania „buntowników". Liczby zamordowanych nie zdołano dotychczas ustalić. (PAT.).

# Na froncie oświaty i kultury

## Państwowe wychowanie

### W świetle „sanacyjnych" rewelacyj

Co to jest „**państwowe** wychowanie" w Polsce — wiadomo wszystkim. Ten oklepany już **pseudonim** wyjaśnialiśmy wielokrotnie w Sejmie i prasie. Chodzi naprawdę o wychowanie w duchu rządzącej **partji**. „Państwo" (jako pseudonim) używane jest stale w ten sposób przez faszystów Włoch i Niemiec. Czasami jest używane w tym samym celu słowo: „naród"

Rzeczy znane. Ale stale przez obóz „sanacyjny" (z oburzeniem) negowane. Nic, — powiada „zwarty" obóz — tylko państwo! chodzi tylko o państwo, które, przecież ma ogromne walory pedagogiczne... i t. d.

No, ale szydło z worka zawsze wkońcu wyłazi. Oto w ziemiańsko - imperjalistycznem „Słowie" wilejskiem zabiera głos p. Charkiewicz (Nr. 72) i nicuje wszystkie wywody gorliwych „państwowców". Ma, naturalnie, własne (imperjalistyczne!) cele na oku, ale przy tej sposobności wyjaśnia niejedno. Przedewszystkiem naiwność (często udaną) tych, którzy uważają „państwowe" wychowanie za jakiś najnowszy, oryginalny i epokowy wynalazek, a pozatem — faszystowskie źródło tego hasła. Czytajmy:

„Wychowanie państwowe jest dziś benjaminkiem. Ma możnych *protektorów* i gorliwych opiekunów, którzy szczerze wyobrażają sobie, że dopiero *odkrywają Amerykę*. Jeżeli chodzi o wzory, owszem — znajdą się w *Niemczech czy Włoszech*, ale w Polsce, naturalnie, musi być inaczej tak, jak nigdzie nie jest i nigdy nie było".

Dalsza uwaga jest też (zasadniczo!) słuszna. Samo hasło „państwowości", uporczywe powtarzanie słowa „państwo" nie posiada jeszcze wielkiej wartości pedagogicznej. „Państwo" (nawet jeśli nie jest pseudonimem wiadomej partji) musi służyć wielkiej **Idei**, musi być środkiem realizacji wielkich celów. Inaczej takie „państwo" nie będzie miało siły atrakcyjnej. Dla p. Charkiewicza taką „ideą" jest, oczywiście, imperjalizm na wschodzie Europy, a z przeszłości wspomina z rozrzewnieniem ideę „braterstwa szlachty". Mniejsza o to — klasowa fizjognomja „Słowa" jest znana. Natomiast zasadnicze stanowisko w danej sprawie jest słuszne. Walory pedagogiczne suchej, wyżyłowanej z wszelkich głębszych myśli (np. **socjalnych**) państwowości są minimalne. Cytowany autor pisze:

„Wychowanie państwowe, jako propaganda kultu państwa, jest sprawą beznadziejną, jest czynem *jałowym*.

Wychowanie państwowe, jako wskazywanie *drogi*, którą zapomocą państwa można dojść do *celów wielkich* jest zadaniem wychowawczo podstawowem, — jest fundamentem szeroko pojętego wychowania obywatelskiego".

Słuszne słowa. Z tem, naturalnie, powtarzamy, że klasowa treść konkretna, którą ma na widoku p. Charkiewicz, jest oczywiście widoczna. Państwo nie może być pustą formą, ale nie może być ani pseudonimem „sanacyjnej" partji, ani igraszką szlacheckiego imperjalizmu na Wschodzie.

Pozatem hasło „państwowego wychowania" stworzyło **chaos** w szkole. Zabawnie, ale dobrze go przedstawia p. Charkiewicz:

„Państwowe wychowanie nieufnie spogląda na katolickie, katolickie krzywi się na fizyczne, fizyczne lekceważy estetyczne, estetyczne odżegnywa się od obywatelskiego, obywatelskie nie chce mieć nic wspólnego z narodowem, narodowe ucieka w strachu przed państwowem, państwowe... i tak bez końca, bez końca...

A w całym tym *piekielnym młynku*, obracają się dzieci polskie, kwiat narodu, chluba i nadzieja naszej przyszłości..."

**„Piekielny młynek"...** Tak nazywa „sanator" polską szkołę po „wielkich" reformach p. Jędrzejewicza...

Teraz już sprawa dokumentnie wyjaśniona. Powtórzmy sobie dla pamięci. „Państwowe" wychowanie jest: 1) pseudonimem partyjnym, 2) jest hasłem starem, ostatnio zapożyczonem od faszyzmu, 3) nawet gdyby nie było pseudonimem, jest małowartościowem w pedagogice, jeśli nie jest związane z wielką ideą, 4) w Polsce wprowadziło tylko bałagan w szkole, „piekielny młynek".

Udało się „niesfornemu chłopakowi" („enfant terrible) ze „Słowa". Pozatem — miły przyczynek do „jednolitości" w B.B....

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

## Prace T. U. R.

TUR. W SIEMIATYCZACH. W dniu 3 marca r. b. TUR. z bratnią organizacją „Frajhart" w Siemiatyczach urządzili akademję uczczenia pamięci bohaterskich walk robotników w Austrji. Największa sala kina „Lux" nie mogła pomieścić przybyłych, tak że dużo ludzi musiało rozejść się do domów z braku miejsc. Przemówienia na temat wypadków lutowych w Austrji wygłosili tow. tow. St. Sienicki, J. Goldberg, J. Węgier i B. Warhaftik. W części artystycznej wykonano śpiewy rewolucyjne, deklamacje i odegrano jednoaktówkę „W Dąbrowie Górniczej". Akademja wypadła b. uroczyście, którą przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" zakończono.

Starostwo w Bielsku. Podl. z niewiadomych nam przyczyn skreśliło z programu śpiew „Międzynarodówki".

ODCZYTY W ŚWIĘCIU I GDYNI. Z ramienia Zarz. Gł. TUR. wygłosił w ub. tygodniu prelekcje tow. pos. L. Śledziński, przedstawiając na tle własnych przeżyć wydarzenia roku 1905-6 podczas rewolucji, kreśląc nadto wspomnienia z katorgi.

W Świeciu odczyt przy udziale 350 osób odbył się 14 bm., staraniem miejscowego TUR., a 15 bm. w Gdyni we własnej sali TUR. przy ul. Morskiej. Oba odczyty wzbudziły duże zainteresowanie.

## Wymowa cyfr

W szkołach powszechnych w Dąbrowie lekarze szkolni zbadali 5.566 dzieci, z których 4.354 dzieci okazało się chorowitemi, co stanowi 78 proc., a tylko 936 dzieci było zdrowych. Próchnicą zębów dotkniętych jest aż 5.225 dzieci, skrzywienie kręgosłupa stwierdzono u 520 dzieci. U innych dzieci stwierdzono zawszenie, świerzb, choroby skórne i różne ułomności.

## Kto chce otrzymać 100 zł., 50 zł. lub wartościowe dzieło?

**Każdy!**

**Kto pragnie przyczynić się do podniesienia pracy oświatowej T. U. R.?**

**Każdy T. U. R.-owiec i każdy robotnik!**

**Piszcie zatem ankietę krakowskiego T.U.R.-a o kulturze i samokształceniu proletarjatu.**

**Informacje: Sekretarjat Gen. T.U.R.: Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, lub: Kraków, T. U. R., Sławkowska 12.**

**Termin złożenia prac 15.V. 1935.**

## K. K. O. POW. WARSZAWSKIEGO

### ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji funduszów lokowanych (vide Dekret p. Prezyd. Rzplitej z dn. 13.IV 1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost:

| | wkładów i lokat | oraz liczba wkładców |
|---|---|---|
| 1/I 1929 r. zł. | 229.630 | 360 |
| „ 30 r. „ | 2.111.367 | 1.763 |
| „ 31 r. „ | 7.409.697 | 5.966 |
| „ 32 r. „ | 10.990.673 | 16.013 |
| „ 33 r. „ | 13.280.271 | 20.309 |
| „ 34 r. „ | 16.536.553 | 23.928 |
| „ 35 r. „ | 20.112.223 | 28.997 |
| 15/II 35 r. „ | 21.849.262 | 31.322 |



Gmach własny K. K. O. (ul. Zgoda Nr. 7).

Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni, przekracza sumę zł. 4.200.000.—. Suma obrotów rocznych K. K. O. przekracza 100 miljonów zł. Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycyj w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 26.019 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjalnie), na ogólną kwotę zł. 47.906.617.— (z saldem na 1.I 35 r. zł.15.103.663).

Rozbudowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego, a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyła w tymże okresie K. K. O. kwotę zgórą 12.900.000 zł. pożyczek.

Ugruntowany rozwój K. K. O. przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klijenteli (ponad pół tysiąca osób), — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed półtora rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg ul. Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakiem darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt — jak to uwidacznia tabela powyższa — stałego wzrostu wkładów i lokat.

## Masaryk a kara śmierci

Z okazji obchodzonej niedawno 85-ej rocznicy urodzin prezydenta **Masaryka** w prasie czechosłowackiej ukazało się mnóstwo artykułów, wywiadów, wspomnień i notatek, poświęconych osobie powszechnie szanowanego solenizanta. Rozmowę z Masarykiem ogłosił m. in. znany pisarza czeski — **Karol Czapek,** który w wywiadzie swym poruszył również zagadnienie kary śmierci (stosowanej zresztą w Czechosłowacji w niezmiernie rzadkich, wyjątkowych tylko wypadkach). W sprawie tej prez. Masaryk powiedział co następuje:

Wiele bezsennych nocy kosztuje mnie podpisanie wyroku śmierci. Takie dnie oznaczone są w moim kalendarzu czarnemi krzyżykami. Dokładnie badałem kwestję, czy wyroki śmierci mają wpływ na liczbę przestępstw, studjowałem statystykę i doszedłem do przekonania, *że kara śmierci nie ma skutku odstraszającego;* w chwili popełnienia zbrodni przestępca myśli o udaniu się zamiaru, a nie o karze, która mu grozi. Wierzę i spodziewam się, że kara śmierci zniknie pod wpływem rozwoju kultury i moralnego postępu ludzkości"...

Praktyka ostatnich lat dowiodła, że nie wszyscy prezydenci państw europejskich mają równie drażliwe sumienie, jak wielki myśliciel przyjaciel ludzkości — Masaryk.

## Marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna

Marszałek Józef Piłsudski wyjechał wczoraj w nocy do Wilna wraz z najbliższą rodziną. Marszałkowi towarzyszy kpt. Miładowski. (PAT.).



## Pogrom polskiego przemysłu szklanego przez kapitał belgijski

**II.**

Pierwszą część artykułu Sigmy zamieściliśmy w numerze niedzielnym. Artykuł dzisiejszy zaczyna się od stwierdzenia, że pewnego dnia załamała się kombinacja z płaceniem „odszkodowań" nieczynnym świadomie hutom szklanym za nieróbstwo.

*Red.*

Czy to jednak łapówka nie była współmierna do osiąganych dzięki niej korzyści przez tych, którzy ją płacili — czy poszło o jakieś względy taktyczne— dość, że z końcem lata 1934 wybuchła walka między obu stronami i wypłata premji za nieróbstwo uległa zawieszeniu.

Rzecz prosta, pozbawieni dochodów przemysłowcy byliby natychmiast rozpalili swoje wygasłe ogniska i zabrali się już nawet bardzo energicznie, nie szczędząc wkładów na inwestycje, do kompletowania i doskonalenia urządzeń technicznych w nieczynnych swych hutach — lecz tu nagle i niespodziewanie „sztab generalny" dokonał genjalnego strategicznego posunięcia: obniżył cenę za 1 m² szkła taflowego z 3 zł. 06 gr. do 1 zł. 40 gr., t. j. o 25—30% **poniżej** własnych kosztów produkcji. Po tej dopingowanej cenie, żaden z wytwórców nie jest w stanie szkło szybowe sprzedawać. Na wybryk ten mógł sobie pozwolić jedynie kapitał belgijski, rozporządzający odpowiedniemi rezerwami i operujący środkami, dla innych niedostępnemi. Cena dopingowa dotyczy bowiem tylko **cienkiego** szkła szybowego, wyrabianego w tych grubościach także przez huty, o ręcznej obsłudze, sposobem t. zw. dmuchanym. Szkło maszynowe o większych grubościach, będące monopolem hut o specjalnych urządzeniach technicznych, a więc takich, jakie właśnie posiadają kapitaliści belgijscy — nietylko nie potaniało, lecz jednocześnie z wprowadzeniem cen dopingowych na pospolite gatunki szkła szybowego podrożało do 7 złotych z groszami za 1 m². Jeszcze większym zwyżkom uległy ceny szkła lustrzanego i luster, importowanych z Belgji. Poprostu dokonano tu tylko przesunięcia stawek—w ten sposób, aby doping uderzył w producentów polskich, nie naruszając równowagi bilansu strat i zysków handlu belgijskiego. Zręczny ten manewr, wolny od jakiegokolwiek ryzyka zahamował doraźnie całą wytwórczość szybową polską. Wszystkie huty, produkujące szkło taflowe o cieńszych wymiarach, musiały zaprzestać pracy, zwalniając rzeszę robotników.

Jednocześnie szereg właścicieli hut, mających umowę z Belgami na odszkodowanie, osiadło na koszu, umowy te bowiem przewidują, że wypłata odszkodowań za „bierność" obowiązuje dopiero przy stawkach jednostkowych ponad 2 zł. za 1 m² szkła szybowego, przyczem na fundusz odszkodowawczy idzie połowa nadwyżki, do rozdziału między uprawnionych według klucza procentowego. Jak więc widzimy, doping i na tym odcinku przyniósł Belgom plusy.

Patrzącemu na te sprawy od zewnątrz, przedstawiają się one zgoła niewinnie, a nawet z korzyścią dla dobra publicznego, bo ogół może nabywać szkło szybowe pospolite po cenie bajecznie niskiej. Ale w gruncie rzeczy są to sukcesy na krótką metę, chodzi bowiem o zarżnięcie polskiego przemysłu szklanego i urządzenie na jego trupie bachanaljów przez obcą spekulację. Wyrzucane dziś pozornie jakoby „przez okno" ((w dopingu!) krocie i miljony z tytułu rzekomo niedobranych kosztów własnych — zostaną później z dużą nawiązką „odbite" na obezwładnionym rynku polskim.

Demonstrowane w sprawozdaniach „zmniejszenie przywozu" sprowadza się do artykułu najtańszego, t. j. do stłuczki szklanej, której import spadł rzeczywiście z 3.830 tonn w 1930 r. do 2.592 tonn w 1933 r., t. j. z sumy 324 na 153 tysiące zł. Jest to kwota tak bagatelna w porównaniu z miljonowemi dopłatami za import belgijski — że poprostu żadnej roli w bilansie nie odgrywa.

Toczy się więc frywolna rozgrywka zagranicznego wyzysku dziś kosztem skóry robotnika polskiego, ale już w najbliższej przyszłości niechybnie mająca ugodzić w całokształt naszego wytwórstwa szklanego — a my przyglądamy się tym psim figlom nietylko obojętnie, lecz nawet z dobrodusznym uśmiechem.

— A niech tam! Gdzie się dwóch czubi — tam trzeci korzysta — mówią nasi poczciwcy.

Tak. Słusznie. Lecz w tem właśnie sęk: gdzie tkwi **tertius gaudens?** Społeczeństwo polskie napewno nim nie jest.

**SIGMA.**

## Rozrost... „partyjnictwa"

W jednem z niedzielnych dzienników znajdujemy ogłoszenie następującej treści:

„Partja polityczna o nowej teorji społecznej, mająca na celu wskrzeszenie rękodzieła — handlu — przemysłu, poszukuje współudziałowców. Chętni poświęcenia się pracy społeczno - politycznej zechcą zgłaszać się pisemnie, podając ofiarowaną kwotę na realizację programu (i wydawanie gazety). Oferty kierować do „Kurjera Codziennego" pod „Pilne", Jerozolimska 4".

I pomyśleć, że w dziewiątym roku walki z partyjnictwem tworzą się partje w drodze ogłoszeń, zupełnie jak partje matrymonjalne.

Nie wiemy, jaki program będzie realizowała nowa partja, ale to jest pewne, że potrzebne są kwoty, a pomimo to nie puka do „sanacji".

Dobre i to!

## Prof. Bartel

B. premjer prof. Bartel, który przez kilka ostatnich dni bawił w Warszawie wyjechał dnia 18 b. m. z powrotem do Lwowa.

Jak wiadomo, w czasie pobytu w Warszawie prof. Bartel był gościem p. premjera Kozłowskiego. W kołach politycznych potwierdzają, iż pobyt prof. Bartla w stolicy miał charakter prywatny.

Niemniej rozeszły się wiadomości, — jakoby b. premjer Bartel proszony był o wyrażenie opinji w sprawie zasad nowej ordynacji wyborczej i przepisów planowanych dla mieszanych narodowościowo okręgów wyborczych. (PRESS)

## W Genewie

# Boliwja i Paragwaj

Gdyby zestawić fotografje z wojny boliwijsko - paragwajskiej, gdzie żołnierze mrą jak muchy, pozbawieni wszelkiej opieki sanitarnej, z fotografjami z posiedzenia doradczego komitetu Ligi, zajmującego się tą sprawą, nie uwierzylibyśmy, że te fotografje mogą mieć jakiekolwiekbądź związek. „Dyplomaci" zebrani w Genewie zasadniczo są zadowoleni z siebie samych, nazewnątrz stale uśmiechnięci i pełni dyplomatycznej równowagi.

W trakcie dyskusji zaznaczyło się kilka stanowisk, a więc najpierw stanowisko państw amerykańskich, które naogół sprzeciwiają się zastosowaniu sankcji lub przymusu w stosunku do jednego z państw amerykańskich. Drugie stanowisko reprezentowane przez Francję, a poparte mniej lub więcej wyraźnie przez szereg państw europejskich, wychodzi z założenia, że ponieważ walka toczy się w Ameryce, decydujący głos w sprawie zlikwidowania konfliktu mają państwa amerykańskie, a państwa europejskie mogą jedynie poprzeć decyzję Ameryki. Myśl tę niektóre państwa posunęły jeszcze dalej twierdząc, że wobec tego, że na konflikt i jego uregulowanie mogą mieć wpływ decydujący przedewszystkim państwa, sąsiadujące z Boliwją i z Paragwajem, do nich więc należy zaproponowanie Lidze, w jaki sposób wojna ma być zlikwidowana.

Należy może zaznaczyć, że podobne stanowisko przedstawia, pewne niebezpieczeństwo, gdyż właśnie państwa ościenne mogą np. czerpać niemałe zyski z walki swych sąsiadów, czyli mogą być zainteresowane w podtrzymywaniu wojny, pozatem nie jest wykluczone, że właśnie państwom ościennym może czasem zależeć na osłabieniu, a nie na wzmocnieniu stron wojujących.

Trzecie stanowisko bardziej zasadnicze, „ligowe" zostało sformułowane przez p. Osuskiego, przedstawiciela Czechosłowacji i znalazło energiczne poparcie kilku innych delegacji, a między innemi delegacji Chin i ZSSR. Stanowisko to do pewnego stopnia przeciwstawiało się stanowisku Francji, wymagając od wszystkich państw, bez względu na to, czy są sąsiadami stron wojujących, czy są państwami amerykańskiemi czy też europejskiemi, dostatecznie energicznej akcji w celu zmuszania walczących do zaprzestania wojny i do poddania się orzeczeniu Ligi co do sposobu pokojowego zlikwidowania całego konfliktu.

**

Wobec zbyt znacznej rozbieżności stanowisk poszczególnych delegacyj, Komitet nie dojdzie do jednomyślnej uchwały i zostanie zmuszony tem samem do zreferowania różnych poglądów, które zaznaczyły się podczas debat, na dalszą rolę Ligi Narodów w sprawie wojny boliwijsko - paragwajskiej Nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ligi. Nadzwyczajne Zgromadzenie nie zamknęło, lecz tylko przerwało chwilowo swe prace, nie jest wobec tego wykluczone, że zostanie zwołane w drugiej połowie maja.

**

Polskę w Komitecie reprezentuje radca W. Kulski.

## Znowu przeniesienie ze Lwowa do Warszawy

### 200 ludzi traci warsztat pracy

Przeniesienie zakładów graficznych „Książnica - Atlas" do Warszawy zostało zadecydowane. W przedsiębiorstwie tem jest obecnie zajętych około 200 pracowników, z rodzinami około 800 osób.

Ta olbrzymia masa ludzi powiększy zatrważającą już obecnie we Lwowie ilość bezrobotnych.

W związku z tą decyzją zapanowało w sferach pracowników drukarskich, chemigraficznych i litograficznych wielkie poruszenie. Związki zawodowe drukarzy „Ognisko", litografów i chemigrafów wystosowały do opinji publicznej rozpaczliwy list - apel, w którym zwracają uwagę, że po przeniesieniu wydawnictwa książek będzie to ostatni już śmiertelny cios w przemysł graficzny lwowski, który rozwijał się tak pięknie za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, a nawet za czasów zaborczych.

Cóż na ten ostatni zamach powie Rada miejska, jakie stanowisko zajmą patentowani obrońcy Lwowa? Prawdopodobnie po cichu, platonicznie zaprotestują. Będzie to, jak zwykle dotychczas, musztarda po obiedzie.

## Kronika depesz

# Z całego świata

### KIJ MA DWA KOŃCE.

Z Tokio donoszą: Organ finansistów japońskich „Keidzai-orai", zamieszcza artykuł, podkreślający uczucia niepokoju i niepewności, dominujące w japońskich sferach finansowych z powodu trudności finansowych Rządu. Wydatki na armję i flotę, przewyższające miljard jenów rocznie, są zbyt wielkim ciężarem dla budżetu japońskiego. Ogólna suma pożyczek wewnętrznych wyraża się cyfrą 10 miljardów jenów. Procenty od tej sumy wynoszą rocznie około 400 miljonów jenów, podczas gdy wpływy podatkowe przynoszą razem wzięte tylko 800 miljonów. (ATE.).

### WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Z Wanszyngtonu donoszą, iż władze amerykańskie przeprowadzają energiczną akcję, skierowaną przeciwko handlarzom narkotyków, przemytnikom alkoholu oraz fałszerzom monet i banknotów, wszczęta z inicjatywy amerykańskiego urzędu skarbu. W ostatnich dniach dokonano w związku z powyższą akcją 2389 aresztowań. Akcja władz ma przebieg spokojny. Jedynie w stanie Virginia doszło do strzelaniny między przemytnikami alkoholu i policją, w czasie której jeden z policjantów został zabity a jeden z urzędników straży celnej ciężko ranny. (ATE).

### WICHURA PIASCZYSTA.

W środkowo - zachodnich stanach Ameryki Północnej szalała w niedzielę wichura, zasypująca piaskiem znaczne połacie kraju. W niektórych miejscach tor kolejowy został zasypany warstwą piasku grubości 60 cm. Wywołało to przerwę w komunikacji i ciężkie katastrofy kolejowe— które pociągnęły za sobą kilkadziesiąt ofiar. Szczególnie dotkliwie dała się we znaki ta katastrofa w rejonie gór Skalistych. (PAT.).

### TRAGICZNY KONKURS RYBACKI.

Na konkursie rybackim na rzece Ticino pod Pawją (Włochy) zatonęła w niedzielę łódź motorowa, w której znajdowali się przedstawiciele władz. Zatonęły 4 osoby, w tej liczbie sekretarz federalny partji faszystowskiej z Tawja. (PAT.).

### STRAJK W DUBLINIE.

Strajk tramwajów i autobusów miejskich, trwający od kilku dni uległ zaognieniu. Został on spowodowany zwolnieniem jednego z szoferów. Następnie tramwajarze wysunęli żądanie natury ekonomicznej Interwencja Rządu nie dała wyników pozytywnych, wobec czego minister przemysłu i handlu zapowiedział niezwłoczne zarządzenie środków, celem przywrócenia komunikacji miejskiej, zwracając się jednocześnie do wszytkich osób, posiadających prywatne środki lokomocji o współdziałanie z czynnikami rządowemi. (PAT.).

### BEDUINI ORGANIZUJĄ SIĘ.

Wybitni obywatele z pośród Arabów egipskich, zwanych tutaj Beduinami, mimo że większość oddawna prowadzi życie osiadłe, zawiązali komitet dla zjednoczenia swych współplemieńców i obrony odrębności prawnych. Na czele stanęli baszowie Hamid al-Basil, Salih Lamlum i Rijad al-Dżi-bali. Ruch ten zasługuje na baczną uwagę, gdyż z jednej strony jest zapoczątkowaniem krystalizacji społeczeństwa egipskiego z drugiej zaś początkiem uświadomienia narodowego Arabów.

Koczowników w Egipcie jest zaledwie około 22.000, natomiast liczba Arabów osiadłych dochodzi do 100.000 (PAT.).

# Wiadomości z całej Polski

### ZMARŁ Z GŁODU!!

W Sosnowcu tuż obok domu nr. 32 przy ul. 3 Maja znaleziono siedzącego osobnika, nie dającego żadnych oznak życia. Mimo wczesnej pory na miejscu zgromadziło się kilka osób, z których jedna dotknęła siedzącego bez ruchu mężczyznę. Stwierdzono z przerażeniem, że siedzący osobnik jest trupem.

Przybyły lekarz oświadczył, że osobnik ten, z pochodzenia żyd, którego wiek określa na około 35 lat, zmarł wskutek wycieńczenia z głodu.

Nazwiska zmarłego dotąd nie zdołano ustalić spowodu braku dokumentów.

### CHORĄŻY URATOWAŁ TONĄCEGO W WILNIE.

W Wilnie liczni przechodnie na ulicy Mickiewicza koło mostu Zwierzynieckiego byli świadkami bohaterskiego czynu chorążego Gustawa Napoleona Banaszewskiego, który zauważywszy tonącego w nurtach Wilji nieznanego człowieka, bez namysłu zrzucił mundur i wskoczył do wody na ratunek. Chorąży wyratował tonącego, którym okazał się Wiktor Szwerin.

Przechodnie zgotowali chorążemu Banaszewskiemu entuzjastyczną owację.

### KOCHANKOWIE OTRULI SIĘ W CUDZEM MIESZKANIU.

W Łodzi do opróżnionego mieszkania zbiegłego do Palstyny oszusta Wolfa Landaua przy ul. Śródmiejskiej 16, w niewytłomaczony dotychczas sposób dostali się mężczyzna i kobieta i popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym.

Denatami okkazali się: 20-letnia Zofja Kowalska i 30-letni Zygmunt Wais. Obok Kowalskiej znaleziono list z doniesieniem, że popełniła samobójstwo z miłości do Wajsa. Wajs zotsawił notatkę z zawiadomieniem, że popełnia dobrowolnie samobójstwo z miłości do Kowalskiej, nie mogąc się z nią ożenić spowodu sprzeciwu jej rodziców.

Stwierdzono, że Kowalska i Wajs od dłuższego czasu spotykali się w opróżnionem mieszkaniu Wolfa Landaua.— Przebywali tam całemi nocami i wreszcie ostatniej nocy targnęli się na życie.

### GROŹNY WYBUCH — ZAMIAST WIWATÓW WIELKANOCNYCH.

W niedzielę około godz. 9-ej rano w hallu dworca głównego we Lwowie rozległa się potężna detonacja. Wśród objętej paniką publiczności sądzono, iż nastąpiła eksplozja bomby.

Do oddziału nadawczego bagażów przywiózł niejaki Jakób Judor, właściciel biura spedycyjnego przy ul. Sykstuskiej 21 dwie skrzynie i nadał pod adresem: „Bazar wielki, ul. 3 Maja 22 w Katowicach". W skrzyniach znajdowały się kapsle t. zw. żabki wiwatowe, używane przez wyrostków do strzelania w Sobotę Wielkanocną. W czasie przerzucania nadanych skrzyń nastąpiła potężna eksplozja, przyczem skrzynie zostały rozerwane, siejąc dokoła zniszczenie.

Stojący nieopodal magazynier Jerzy Łukaczek został ugodzony w twarz i zalany krwią upadł na ziemię. Uległy dalej rozbiciu stojące w magazynie skrzynie, wypełnione butelkami z winem oraz paki z suknem. Łukaczek został prawdopodobnie ugodzony częścią rozbitej butelki. Wezwano pogotowie ratunkowe, które po doraźnem zaopatrzeniu rannego odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala powszechnego. Wedle przypuszczeń lekarza grozi mu utrata wzroku.

Judor będzie pociągnięty do odpowiedzialności za zatajenie przed władzami zawartości skrzyń.

### BESTJALSTWO.

Dozorca fabryki Chmielewskiego pod Włochami — Jan Kozera i jego pomocnik Bolesław Wrzesiński przyłapali na terenie fabryki czułą parę.

Dozorcy pobili oboje tak ciężko, że wezwany lekarz Pogotowia, stwierdził u nich ciężkie rany głowy, zgniecenie klatki piersiowej, połamanie żeber, rąk obojczyka i po opatrunku przewiózł rannych do Warszawy do szpitala żydowskiego na Czystem.

### WYBUCH W PIECU: 4 OSOBY RANNE.

Jak donoszą z Wadowic, w czasie palenia w piecu kuchennym w domu niejakiego Kolbera w Roczycach pod Andrychowem, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpiła eksplozja, która zniosła ściany domu i zrzuciła dach kryty dachówką, przyczem wewnętrzne ściany domu uległy popękaniu. — Wskutek eksplozji cztery osoby uległy poparzeniu.

Przypuszczają, że w węglu, którym palono w piecu kuchennym, znajdował się odłamek materjału wybuchowego, używanego przez górników.



## Gminy nie płacą za leczenie szpitalne...

Ciekawą sprawę rozpatrywał sąd w Białymstoku.

Dyr. szpitala psychjatrycznego dr. Stanisław Deresz został oskarżony o przekroczenie władzy.

W r. 1933 dr. Deresz po kilkakrotnem bezskutecznem upominaniu się o należność za leczenie czterech chorych, osadzonych w szpitalu z polecenia sądu, zdecydował się wypisać ich ze szpitala. Chorych tych dr. Deresz przesłał za pokwitowaniem do starosty grodzieńskiego, jako przewodniczącego wydziału powiatowego i w związku z tem wytoczono mu akt oskarżenia, gdyż tylko sąd władny jest decydować o zwolnieniu chorych, osadzonych na podstawie wyroku.

Dr. tłómaczył się, że są gminy, które zalegają po kilkadziesiąt tysięcy zł., a szpital nie otrzymując żadnych subsydjów, jest w sytuacji bez wyjścia.

Naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia, dr. Brodowicz, zeznając jako świadek, powiedział, że o odesłaniu chorych był zawiadomiony i gotów jest zająć miejsce na ławie oskarżonych obok dr. Deresza.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący dr. Deresza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania na 2 lata.

Skazanie dr. Deresza, choć na niewielką karę, wywołało wielkie wrażenie wśród licznie zgromadzonych na sali lekarzy. Dr. Deresz zapowiedział apelację.

W istocie sytuacja dość niezwykła: wypisać chorych nie wolno, a karmić ich niema za to...

## Humor zagraniczny



**Obrazki bez tekstu**

Znalazł wyjście, aby się zważyć...

# Z teatrów warszawskich

**TEATR „ATENEUM": „Dzieje jednego pocisku"** w ośmiu obrazach Andrzeja Struga w przeróbce scenicznej Antoniego Cwojdzińskiego. Reżyserja: Wiktor Biegański. Inscenizacja i dekoracje: Stanisław Cegielski.

Teatr „Ateneum", który w obecnym sezonie pod dyrekcją Wiktora Biegańskiego oddalił się początkowo dość znacznie od właściwej sobie przez szereg lat linji repertuarowej, przez wystawienie „Dziejów jednego pocisku" Andrzeja Struga nawiązuje do swoich społecznych tradycyj.

Wszelkie przeróbki powieści na scenę są dość ryzykowne ze względu na naturalne trudności, jakie się napotyka przy dramatyzowaniu i inscenizacji akcji powieściowej, obliczonej wszak na zupełnie inny rodzaj oddziaływania. W danym wypadku przyznać jednak trzeba, że przeróbka i adaptacja Antoniego Cwojdzińskiego nader szczęśliwie i pomysłowo rozwiązuje wiele piętrzących się trudności technicznych.

Wbrew oczekiwaniom tedy dialog w tej udramatyzowanej powieści okazuje się dość żywy, urozmaicony i pełen napięcia dramatycznego, przytem utrzymuje się całkowicie w charakterze stylu autora.

Jak na nasze spółczesne wymagania ten dialog może jest często nazbyt patetyczny, przytem za mało zróżnicowany językowo i stylowo. Bądź co bądź występują tam typy ludu z różnych środowisk społecznych: inteligenci, chłopi, robotnicy, bandyci — których odrębności i narowy możnaby uwidocznić w dialogu.

Swoistość akcji „Dziejów jednego pocisku" polega na tem, że na oś obrotową owego pocisku nawija się coraz nowych ludzi i zdarzenia. Niema więc w tej powieści i dramacie jakiejś jedności bohatera, któryby skupiał na sobie uwagę szczególną lub wyłączną. Tem plastyczniej jednak uwidoczniają się okoliczności zdarzeń i środowisko.

Długi łańcuch wspaniale zarysowanych postaci rewolucjonistów, działaczy organizacji bojowej P. P. S. — od poróżnionego ze swoim zawodem uczonego - chemika, producenta bomb, przez typ bohaterskiej, choć nieopanowanej nerwowo rewolucjonistki — Kamy, organizatora zamachu — Leona, rozległą galerję monumentalnych typów robociarskich i chłopskich, mroczne podziemia i zasadzki prowokacji — wszystko to razem tworzy świat bogaty, pełen upiornej wyrazistości, grozy i pulsacji.

Tragizm dziejowy chwili, uwidoczniony w daremnem i rozpaczliwem pasowaniu się bohaterstwa rewolucyjnego ze zdradą i prowokacją, nie przesłania Strugowi zarazem żywego obrazu codziennej walki klasowej między majstrem krawieckim a jego chałupniczym wyrobnikiem.

Kto wie, czy nie najwięcej wymowy społecznej ma fakt, że ów pocisk, który był przygotowany dla satrapy carskiego, wbrew swemu przeznaczeniu zostaje rzucony przez doprowadzonego do ostateczności robotnika pod nogi rodzimego wyzyskiwacza, arcypatrjotycznego i katolickiego pana Zołopowicza, właściciela wielkiego składu gotowych ubrań męskich.

Akcja powieściowa została podzielona na osiem obrazów, uzależnionych od zmiany miejsca działania.

Brak sceny obrotowej przy tak wielkiej ilości obrazów nadrobiono efektami świetlnemi, rzucając światło reflektora na poszczególne części sceny, symbolizujące zmianę miejsca działania.

Dekoracje St. Cegielskiego wyróżniają się wielką prostotą, lecz i pomysłowością. Użycie światła oszczędne i celowe.

Zbytnią adoracją świetlną otoczono z niewiadomego powodu, jak na sztukę tego pokroju obrazek Matki Boskiej u starej Cywikowej. Skupienie uwagi widza na tym szczególe dekoracyjnym zupełnie niepotrzebnie dezorjentuje widza myślowo i uczuciowo.

Słabiej w inscenizacji wypadło zakończenie „Nad Wisłą", w którem zabrakło zarówno akcentu ideowego, jak i pomty artystycznej.

Skoordynowanie tak wielkiego i rozczłonkowanego widowiska przedstawia oczywiście olbrzymie trudności, dlatego może to pierwsze przedstawienie nie było tak zharmonizowane, jak będą zapewne następne. Aktorom brakło jeszcze całkowitego zgrania, naogół jednak przedstawienie, zarówno pod względem literackim, jak i aktorskim należy uważać za całkowicie udane, co wobec trudności, jakie należało tu przezwyciężyć, świadczy chlubnie o pracy całego zespołu teatralnego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują kreacje: Eli Łabuńskiej, Wiktora Biegańskiego, jako też Bronisława Lipskiego, Kazimierza Opalińskiego, Edwarda Fertnera, Wiktora Domańskiego, Zygmunta Stróżewskiego, Bolesława Rosłana.

J. N. MILLER.

# Z za kulis działalności Z. Z. Z.

## w Krośnie

(kor. własna)

W październiku 1934 r. odbyła się w Warszawie „odprawa bonzów ZZZ. różnych sekretarzy i prezesów, na której silnie zaatakowano sekretarzy i działaczy ZZZ. w terenie, stawiając im zarzuty, że stoją na usługach wywiadu policyjnego.

Po powrocie wodzów ZZZ. na swoje placówki, skarżyli się oni swym zwolennikom, że w Warszawie Moraczewski robi z nich konfidentów.

Widać nieswojo czuł się Barański — krośnieński działacz ZZZ. kiedy na zebraniu omało nie płakał strapiony za to, co go spotkało w Warszawie.... Robotnicy Krośnieńscy mają o nim jednak właściwe zdanie, nie było akcji, w której maczał on ręce, a któraby nie skończyła się klęską robotników.

Po zawarciu pierwszej umowy przez Zw. R. P. Chem. w fabryce wyrobów gumowych „Wudeta", gdzie Barański pracował jako krajacz, doprowadził on do rozbicia organizacji. W samej akcji strajkowej, jaką prowadził Zw. Klasowy, spełniał rolę łamistrajka i konfidenta fabryki. Później, już jako sekretarz i delegat równocześnie, pobierał 2 zł. dziennie dodatku funkcyjnego jako delegat. Przez kilka lat wojował ze swoją organizacją w „Wudecie"; rokrocznie odbijało się to na robotnikach, — gdyż dwa—trzy razy do roku dotykała ich obniżka. Po każdym też sezonie siedzieli po kilka tygodni bez pracy. Dziś w stosunku do pierwszej umowy zarabiają połowę stawek wówczas ustalonych, a wydajność ich pracy wzrosła w dwójnasób. Różni jego pomocnicy, zwłaszcza niejaki Stanek, zmuszali robotników pod terorem do należenie do ZZZ., przyczem fabryka usłużnie potrącała składki. Choć do dziś robotnicy nie mają odpowiedniego pokwitowania opłaconych składek, wnosili znaczne opłaty. Dopiero po ostatniej akcji zarobkowej, po kilkotygodniowej stójce, kiedy znowu dotknęła ich obniżka aż 40% na t. zw. pasach, przebrała się miarka cierpliwości **i masowo występują z ZZZ. wycofując swe deklaracje z biura fabryki.**

Grozi jeszcze Stanek, ale niedługo podzieli los Nawrockiego, Gorczycy i innych organizatorów ZZZ., którzy zostali wydaleni, a Barański nie umiał ich obronić.

To zamało jednak, robotnicy „Wudety" pędzić precz ZZZ.; trzeba stworzyć silną klasową organizację, która potrafi skutecznie bronić waszych spraw i nie demagogją, lecz realną pracą i walką umniejszy wyzysk fabrykantów Wurzelów i Daarów z Tarnowa. Idźcie śladami robotników innych fabryk gumowych — robotników tarnowskich tej samej firmy.

Różnemi sztuczkami uzyskał też Barański wpływ na robotników Polskich Hut Szkła w Krośnie, gdzie również doprowadził ich do kompletnej ruiny. Kilka obniżek płac, odebranie gazu robotnikom kolonijnym, a ostatnio zawarcie umowy i znowu obniżka płac — to działalność ZZZ. w hucie szkła,

Organizacyjnie wpływy marne, nikt składek nie płaci, nawet członkowie Zarządu; dziś po ostatniej akcji Barański nie ma po co pokazywać się w hucie. A jeszcze przed kilku miesiącami — wielki ruch — odsłonięcie sztandaru. — z którym robotnicy wstydzą się dziś wyjść na ulicę i 1-go maja chyba Barański poniesie go sam, na czele kilku swych ludzi.

Gdzież prezes ZZZ. Stępniewski, radny m. Krosna? musiał wyjechać z niegościnnej „familji" i szukać pracy w innych ośrodkach Polski. Dziś wodzowie ZZZ. grożą jeszcze b. swym organizatorom, jak Szilce — by oddali pieniądze, które razem z p. Barańskim zostały przepite. Jaka ich spotyka odprawa — wynika z odpowiedzi, jaką dał Szilka, który w liście z dn. 18 stycznia powiada:

**„Dziwię się ogromnie, że piszecie o pieniądzach społecznych, gdy tymczasem były to kwoty poprostu przepite w knajpie z wami przy udziale niejednokrotnie p. sekretarza Barańskiego. Jeśli podpisałem jaki kwit, to mogę nawet w sądzie zeznać, że stało się to po pijanemu i sam nie wiem, w jaki sposób dziś możecie upominać się o zapłatę tej sumy. Oświadczam więc, że kwoty tej nie zapłacę, a w sądzie to już wiem, co mam zeznać i jak oświetlić całą gospodarkę — możecie też w zestawieniu dochodów i rozchodów napisać, że pieniądze te zostały wspólnie z wami przepite i będzie to pokwitowanie najlepsze".**

Bardzo ładnie,.. społeczne pieniądze,

DOKOŃCZENIE OBOK.

# Rada Miejska w Kowlu

## uczciła pamięć Bolesława Limanowskiego

W dniu 11 marca 1935 roku na odbywającem się posiedzeniu Rady Miejskiej m. Kowla, woj. Wołyńskiego, na wniosek tow. Zakrzewskiego, przewodniczącego Klubu Socjalistycznych radnych Miasta Kowla, została przez radnych i Zarząd Miasta, oraz liczną galerję, uczczona przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięć senatora tow. Bolesława Limanowskiego. Następnie na wniosek Klubu PPS. został jednomyślnie uchwalony projekt przemianowania w m. Kowlu ulicy „Młynarskiej" przy której mieści się Dom Ludowy, stanowiący własność ZZK., oraz siedziba Komitetu PPS. i Oddziału TUR. **na ulicę Bolesława Limanowskiego.**

# Zdenerwowany Komendat posterunku

## w Grodzisku Mazowieckim

Dnia 28 lutego r. b. odbywało się posiedzenie Rady Miejskiej, na które przybyło na galerję przeszło 300 osób.

Podczas przemówienia radnego tow. Kozy cała galerja kilkakrotnie oklaskami wyrażała solidarność z jego krytyką gospodarki większości B. B.

Burmistrz p. Borkowski, w obawie większej jeszcze kompromitacji przy zgłoszonym przez tow. Kozę wniosku o votum nieufności dla całego Magistratu, wolał zamknąć posiedzenie Rady i nie wyczerpać wszystkich zgłoszonych wniosków.

Zgromadzeni na galerji poczęli rozchodzić się. Wtem rozdrażniony komendant posterunku p. Olszewski zaczął wypędzać ludzi z sali, wołając: „hołota" do wychodzącej publiczności. Tow. Koza zwrócił uwagę komendantowi, p. Olszewskiemu, że to nie „hołota" a obywatele. Wówczas komendant p. Olszewski zwrócił się do tow. Kozy i odpowiedział, żeby mu nie przeszkadzać w urzędowaniu.

Zaznaczyć należy, że komendant p. Olszewski nie miał potrzeby interwenjować, bo publiczność spokojnie sama opuszczała salę.

Komendant p. Olszewski rozgniewał się na publiczność, która śmiała oklaskiwać radnego z opozycji.

Natomiast będąc na posiedzeniu Rady Miejskiej przy wyborze burmistrza i Magistratu, kiedy p. Borkowski sprowadził sobie „Legjon Młodych" do oklaskiwania siebie przy wyborze na burmistrza, komendant Olszewski nie reagował.,.

Jeżeli p. Olszewski jest zbyt nerwowy to nie powinien pełnić służby na tak odpowiedzialnem stanowisku!

# Wiadomości Sportowe

## Piłka nożna

POLONIA ZWYCIĘŻA KRAKOWSKI WAWEL 2:1. Na boisku Polonji rozegrany został pierwszy poważniejszy mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Polonji, a krakowskim Wawelem. Zwyciężyła Polonia w stosunku 2:1 (1:0). Gra nieciekawa i na niezbyt wysokim poziomie. Obie bramki zdobył Puchnarz z rzutów karnych.

W przedmeczu rezerwa Polonji pokonała KPW. Orzeł 5:2 (3:0).

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE. W niedzielę na boisku krakowskiej Wisły odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą, a Krowodrzą (A kl.). Zwyciężyła Wisła w stosunku dwucyfrowym 14:1 (1:0).

Na własnem boisku rozegrała ligowa Cracovia mecz z Policyjnym KS. Katowice, zwyciężając 3:0 (2:0).

TRZY MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI. W Łodzi odbyły się trzy mecze piłkarskie. W meczu o mistrzostwo ŁTSG pokonał Makabi 5:1, w meczach towarzyskich, ŁKS uzyskał zaledwie wynik bezbramkowy z Union Touring „a WKS wygrała z Hakoahem 4:2.

NA BOISKACH LWOWA. We Lwowie odbyły się dwa mecze piłkarskie: Hasmonea zwyciężyła Lwowiankę 1:0 (1:0), a Pogoń pokonała zdecydowanie Ukrainę 7:0 (5:0).

NIEMCY BIJĄ FRANCJĘ 3:1. W Paryżu rozegrany został w niedzielę sensacyjny międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Francją a Niemcami. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Niemiec w stosunku 3:1 (1:0).

CZECHOSŁOWACJA ZWYCIĘŻA SZWAJCARJĘ RÓWNIEŻ 3:1. W Pradze mecz międzypaństwowy Czechosłowacja —Szwajcarja zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:1 (2:0).

BEZAPELACYJNE ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD NAPRZODEM. W Lipinach odbył się mecz piłkarski pomiędzy najsilniejszemi drużynami Śląska Ruchem i Naprzodem. Mistrz Polski, znajdujący się obecnie

## Boks

BOKSERZY SKODY POKONALI PIĘŚCIARZY MAKABI. W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego przy szczelnie wypełnionej sali, odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy najsilniejszemi zespołami stolicy: drużynami Skody i Makabi.

Makabi wystąpiła w osłabionym składzie, bez Rosenbluma, Straussa i Pilnika. W barwach Skody zabrakło Garsteckiego, wskutek czego klub ten oddał w wadze ciężkiej dwa punkty bez walki. Mimo to zwyciężyli bokserzy Skody w stosunku 10:6.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BOKSERSKI W POZNANIU. Oczekiwany z dużem zainteresowaniem międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany przez sekcję bokserską Sokoła poznańskiego, przyniósł pierwszego dnia szereg sensacyjnych wyników.

W wadze półśredniej pierwsza walka pomiędzy Hrubeszem (Czechosl.) i Tabor-

przepite z sekretarzem Barańskim! W taki sposób organizowano robotników w Hucie Szkła w Krośnie.

Musiało się to skończyć, nastąpiło otrzeźwienie i robotnicy odbudowywują swoją starą wypróbowaną placówkę, klasowy Związek Robotników Przemysłu Chemicznego.

Hutnik.

w świetnej formie wygrał łatwo i bez wysiłku 5:0 (3:0).

kiem (IKP Łódź) zakończyła się przyznaniem zwycięstwa Taborkowi.

W drugiej walce w tej samej wadze rozegranej między Murrachem (Niemcy), a Misiurewiczem (Sokół Poznań) zwyciężył doskonały zawodnik niemiecki.

W wadze średniej Bernloehr (Niemcy) lepszy technicznie i taktycznie wypunktował wysoko Przybylskiego (Sokół Poznań).

Druga walka w tej samej wadze pomiędzy Steinem (Niemcy), a Chmielewskim (IKP Łódź) przyniosła zwycięstwo na punkty Chmielewskiemu.

W wadze półciężkiej Mayer (Niemcy) zwyciężył Rogowskiego (Sokół Poznań).

Sensacyjny wynik natomiast przyniosło ostatnie spotkanie w wadze półciężkiej między mistrzem Europy Zehetmayerem (Austrja), a Dorobą (Legja Warszawa). Wobec ogromnej ambicji i agresywności Polaka oraz jego potężnych ciosów, technika rutynowanego wygi Zehetmayera nie okazała się skuteczną. W trzeciej rundzie Doroba wspaniałym zrywem zadał szereg morderczych ciosów mistrzowi Europy, zakrwawił mu silnie lewe oko i przechylił zwycięstwo zdecydowanie na swą stronę.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU BOKSERSKIEGO W POZNANIU. W drugim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego, zawodnicy polscy odnieśli dalsze sukcesy.

W wadze półśredniej pierwsze miejsce zajął Murach (Niemcy), który wygrał z Taborkiem (IKP) przez poddanie się tego ostatniego. W spotkaniu o 3-cie miejsce, Hrubesz (Czechosłowacja) wygrał z Misiurewiczem (Sokół Poznań).

W wadze średniej pierwsze miejsce zajął Chmielewski (IKP), bijąc na punkty doskonałego technika niemieckiego Bernloehra. W walce o 3-cie miejsce Stein (Niemcy) znokautował Przybylskiego (Sokół Poznań).

W wadze półciężkiej pierwsze miejsce zajął Doroba (Legja W-wa) zwyciężając zdecydowanie Mayera (Niemcy). Do walki o 3-ce miejsce w tej wadze nie doszło, ponieważ mistrz Europy, Zehetmayer, (Austrja) musiał się wycofać z powodu uszkodzenia oka w sobotniem spotkaniu z Dorobą.

## Narciarstwo

MARUSARZ PIERWSZY W PLANICY! W Jugosławji w miejscowości Planica, odbył się w niedzilеę wielki międzynarodowy konkurs narciarski z udziałem extra-klasy środkowej Europy. Bawiący w Planicy zawodnicy norwescy nie startowali, gdyż w ostatniej chwili Związek Norweski telegraficznie zakazał im udziału w zawodach.

Sensacyjny sukces odniósł polski narciarz Marusarz, zajmując — mimo bardzo silnej międzynarodowej konkurencji — pierwsze miejsce w konkursie z notą 326,1. Najdłuższy skok Marusarza wynosił 87,5 mtr.

Drugie miejsce zajął Barton (Czechosłowacja) mając notę 312,9 i najdłuższy skok 85,5 (rekord Czechosłowacji).

Na piątem miejscu sklasyfikował się drugi polski narciarz Bronisław Czech z notą 285,3 i najdłuższym skokiem 74 mtr.

Z Norwegów startował jedynie Andersen, ale poza konkursem. Najdłuższy jego skok wynosił 94 mtr.

STUMETROWE SKOKI W PLANICY. Na zawodach treningowych uzyskano dalsze rewelacyjne wyniki. Norweg Andersen pobił znowu rekord światowy, osiągając 99-metrowy skok ustany. Jego rodak Serensen skoczył 98 mtr.

Stanisław Marusarz uzyskał na tych samych zawodach wynik 96 mtr. Bronisław Czech skoczył 93 mtr.

WILLIAM LOCKE 136)

# RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Przy końcu korytarza, za holem, Baltazar ujrzał promień światła, świadczący o tem, że drzwi pokoju Godfrey'a są niedomknięte. Skierował się w tę stronę, otworzył drzwi i zajrzał do środka. Godfrey siedział skulony na sofie, z twarzą w dłoniach, wpijając palce w swoje kędzierzawe, jasne włosy. Ponieważ chłopiec nie wiedział, że śledzą go czyjeś oczy — Baltazar zamknął cicho drzwi i odszedł na palcach. Nikt lepiej, niż on, nie zdawał sobie sprawy z tego, że każdy człowiek musi przejść sam przez swoją Golgotę. Ale jakież to przykre... Poszedł na górę z bolącem sercem. Na biurku jego leżały listy związane z tworzeniem nowego ministerstwa, które nadeszły ostatnią pocztą. Baltazar siadł i usiłował je załatwić, ale wkońcu rzucił to i tylko ponuro pykał fajkę. Czyż w rezultacie udało mu się ocalić chłopca? Czyż Donnithorpe jest takim głupcem, że uwierzył w jego historję? Tymczasem został oficjalnym kochankiem wstrętnej dla siebie kobiety, oraz zdrajcą tajemnic urzędowych. Ten mściwy, mały szczur trzymał w rękach dowody. Jakiż użytek z nich zrobi?

A jednak sytuacja miała ponuro humorystyczną stronę —i gdyby Baltazar nie widział przed chwilą chłopca pochłoniętego rozpaczą i wstydem — pofolgowałby sobie, śmiejąc się do rozpuku...

Następny dzień przeszedł spokojnie. Godfrey był nieobecny do wieczora. Poszedł do ministerstwa i umówił się, że pojedzie do Francji nazajutrz rano pociągiem sztabowym. Przyjemnego wieczoru nie zamąciła żadna aluzja do lady Edny, lub fatalnego świstka. Rozmawiali o książkach i matematyce, o wojnie i o przypuszczalnym zakresie obowiązków Godfrey'a.

Dopiero, gdy uścisnęli sobie ręce na dobranoc, Godfrey rzekł:

— Zdaje mi się, że mam najlepszego ojca, jaki istniał kiedykolwiek na świecie.

A Baltazar, w którego oczach błysnęło zadowolenie, a na twarzy pojawił się uśmiech — odpowiedział.

— Bóg wie, że staram się, aby tak było.

Następnego ranka poczta przyniosła mu list od zastępców prawnych Donnithorpe'a. Czy pan Baltazar zgodzi się spotkać z panem Donnithorpem, oraz z nimi, jak tylko będzie mógł najprędzej, w bardzo ważnej sprawie? Baltazar poprosił Quong Ho, aby zatelefonował i wyznaczył spotkanie na godzinę trzecią tegoż południa.

— Czy pan — zaryzykował Quang Ho — nie pójdzie również w towarzystwie swego doradcy prawnego?

— Nie — oświadczył Baltazar ze swoją wspaniałą pewnością siebie. — Niech djabli wezmą adwokatów.

Gdy długi pociąg ruszył z dworca Charing Cross wśród powiewających chusteczek i kapeluszy, Baltazar odetchnął z niewysłowioną ulgą. Jeżeli Bóg pozwoli, chłopiec będzie bezpieczny; w każdym razie — bezpieczny od kobiety, z którą — jak przyrzekł pod słowem honoru—nie będzie komunikował się, przebywając we Francji. A chłopiec napewno dotrzyma słowa... Został wyplątany z matni, a to jedno tylko ma teraz znaczenie.

Baltazar torował sobie drogę potężnemi, prawie bezlitosnemi ruchami wśród otrzeźwionego nagle — niedawno tak pogodnego tłumu ludzi, odprowadzającego swoich najdroższych; prawie nie widząc zapłakanych oczu kobiet, które zaledwie przed chwilą miały taki dzielny i roześmiany wyraz... On był w wyjątkowem położeniu, gdyż syn jego nie jechał po śmierć, ale uciekał od niej.

W radosnym nastroju przeszedł przez westibul stacyjny, a potem przez ulice: Cockspur i Pall Mall. Czuł się silny — nie, więcej jeszcze — czuł się wszechmocny; stanowił siłę, przed którą muszą się ugiąć wszystkie szczury — Donnithorpy i wszyscy adwokaci na świecie... Nie miał żadnego planu — żadnego pomysłu, w jaki sposób przeciwdziałać machinacjom Donnithorpe'a. Przez całe życie przyzwyczajony był czekać na niebezpieczny moment, a potem go ujarzmiać. Miał cudowną wiarę w swoje przeznacznie... swoje i Godfrey'a... w przeznaczenie Rodu Baltazarów. Gdy skończy się wojna, Godfrey znajdzie sobie jakąś słodką angielską dziewczynę i poślubi ją, a potem urodzi im się syn, który poniesie dalej pochodnię i skolei przekaże ją następnemu pokoleniu... Maszerując ulicą św. Jakóba, Baltazar widział przed sobą to dziecko... obliczał lata. On sam pożyje conajmniej do siedemdziesięciu pięciu lat... Wówczas wnuk jego będzie się już znajdować u progu męskiego wieku... Roześmiał się. Jakie to dziwne, że żył pięćdziesiąt lat, zanim zaczął marzyć o możliwości kontynuowania swego rodu. Och, te piekielne lata w Chinach!!! Baltazar zaklął pod ich adresem. Ale wszystko jedno... Gdyby trwał nadal w poprzedniej monotonnej pewności unieśmiertelnienia swego nazwiska, straciłby rozkosz tej obecnej koncepcji... Co za cudowny świat!

Jadł lunch w klubie, w towarzystwie Weatherley'a i Bartingshaw'a, optymistyczny aż do fanfaronady, przepowiadając rychły koniec wojny — a potem — nadejście okresu szczęścia gdy świat rządzony będzie przez anglo - saksoński umysł i latyńską nerwową siłę ciała — połączenie, ku któremu cywilizacja torowała sobie drogę od wieków... Dziesięć minut przed trzecią pożegnał się skinieniem ręki ze swymi gośćmi i odjechał autem na oznaczone spotkanie — na Bedford Row.

Wprowadzono go do pokoju, gdzie czekali na niego: Edgar Donithorpe i jakiś obojętny starszy pan o końskiej twarzy. Baltazar czuł, że wkracza jak siła, której niesposób jest się oprzeć.

(D. c. n.).

# Wiadomości ze Śląska

## Olbrzymi wiec górników kopalń Skarbowych w Chorzowie

### za 6-io godzinnym dniem pracy

W niedzielę ub. zwołał CZG. górników kopalń Skarbowych na wiec do olbrzymiej sali Domu Ludowego w Chorzowie II.

Na wiec przybyła taka masa górników, że sala okazała się za mała. To też górnicy zapełnili obok sali także przejścia i korytarze.

Wiec zagaił przewodniczący oddziału CZG. tow. Kościanka. Referat o sytuacji w górnictwie i konieczności skrócenia czasu pracy wygłosił witany owacyjnie tow. Stańczyk. W dyskusji zabierali głos także członkowie ZZP. i ZZZ. solidaryzując się całkowicie z żądaniem CZG. wniesionem w sprawie skrócenia czasu pracy, jak również pobierania opłat od każdej tonny węgla w wysokości 50 groszy na rzecz kas brackich. Rezolucję domagającą się skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin i zaprzestania stosowania urlopów turnusowych, zamykania kopalń jak również wprowadzenia opłat na rzecz kasy brackiej, aby w ten sposób podnieść głodowe renty i obniżyć nadmierne opłaty pracującym, przyjęto manifestacyjnie. Zgromadzeni uchwalili w końcu przygotować załogi kopalń skarbowych do walki na wypadek gdyby żądanie skrócenia czasu pracy i żądanie opłaty tonnażowej na rzecz kasy brackiej nie zostały przez kapitalistów i władze uwzględnione.

## Szambelan papieski pospolitym naciągaczem?

Coraz więcej pojawia się znaków na niebie i ziemi, że zbliżają się wybory. Od czasu do czasu przenika do prasy wiadomość, że taki a taki kandydat na posła czyni zabiegi, aby przygotować sobie grunt pod swoją nową karjerę.— Pozatem zaczyna się już akcja rozbijacka, skierowana przeciw stronnictwom opozycyjnym. Robotę tą prowadzi jak zwykle „sanacja", która opiera swój byt na przekupstwie, łamaniu słabych charakterów i wyłapywaniu osobników, — którzy za cenę zdobycia karjery, gotowi sprzedać nawet djabłu swoją skórę i — przekonania.

O takich karjerowiczach rozpisuje się obecnie „Polonja". Niedawno przeszedł taki „bohater moralny" (poseł Pobożny) z Chadecji do „sanacji". Po jego dezercji ogłosiła „Polonja", że ten arcykatolik okradł chadeków na 10.000 zł. Obecnie zaś rozpisuje się „Polonja" o dwuch nowych takich dezerterach chadeckich, mianowicie o niejakim Sniehocie, b. prezesie Towarzystwa Mężów Katolickich i wybitnym działaczu Akcji Katolickiej, oraz o Dr. Hlondzie. Jeden i drugi kiedyś byli wielkiemi chadekami.

Dr. Hlond, brat prymasa Polski był nawet ławnikiem z ramienia chadecji w Magistracie m. Katowic. Mandat ten jednak musiał złożyć z powodu pewnych niejasnych interesów.

„Polonja" nazywa p. Sniehotę pospolitym karjerowiczem. Zaś o p. Dr. Hlondzie, bracie Prymasa Polski i szambelanie papieskim wypisuje następujące soczyste epitety:

„P. d-rowi Hlondowi zalecaliśmy już dawniej zachowanie skromności i ostateczności, ale niestety, bez skutku.

Będziemy więc musieli bliżej się zająć tym bankrutem i naciągaczem, który poszkodował nietylko instytucje publiczne o setki tysięcy złotych, lecz także dziesiątki biednych ludzi, a ma tę zuchwałość, że nadużywa nazwiska swego brata ks. Prymasa".

Pan Sniehota prowadząc akcję rozbijacką chadecji, twierdzi, że robi to w porozumieniu z p. Wojewodą Grażyńskim. Czy zadaniem Wojewody Śląskiego jest rozbijanie stronnictw polskich na G. Śląsku? Czy to jest prawda?

Skłonni jesteśmy uwierzyć, że „sanacja" na całej linji probuje rozbić chadecję, gdyż „sanacyjny" I. K. C. donosi, że w Pszczynie przeszło trzech chadeckich członków rady miejskiej do „sanacji"! W każdym razie nie udał się katolikom ten szambelan papieski Dr. Hlond. Jeżeli nawet katolicka „Polonia" nazywa go naciągaczem, który poszkodował dziesiątki biednych ludzi — to musi to być nielada numerek. Ale takie kwiatuszki wyrastają tylko na glebie „narodowej" i arcykatolickiej".

## Dyrektor Spółki Brackiej przeciw bezrobotnym

Dyrekcja Spółki Brackiej wysłała ostatnio do lekarzy okólnik, w którym zwraca uwagę na wzrost kosztów lekarstw dla bezrobotnych. Okólnik wyjaśnia, że w razie dalszego wzrostu lekarstw dla bezrobotnych, dyrekcja Spółki Brackiej obniży lekarzom wynagrodzenia. Celem tego okólnika jest wywarcie nacisku na lekarzy, by jaknajmniej zapisywali lekarstw, a jeżeli zapisują, to lekarstwa tanie. Bo zgóry wiadomo, że lekarze, nie chcąc narazić się na obniżenie ich wynagrodzenia, zastosują się w całej pełni do treści okólnika. Co na to Starsi Braccy?

## Sprawa płac w hucie „Katarzyna"

U inspektora pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie obniżek płac akordowych w hucie Katarzyna. Pierwsza ta konferencja dała tylko nikłe wyniki. Wczoraj odbyła się druga konferencja. Kapitaliści chcą za wszelką cenę utrzymać obniżkę zarobków. Pozatem zwolnionych zostanie 20 robotników „firmy" zatrudnionej na terenie tej huty.

## Z Księżej łączki

W pow. Rybnickim znajduje się miejscowość Golejów. Miejscowość ta należała swego czasu do parafji Rybnickiej.

Kiedy dziekanem Rybnika został ks. Reginek, przeistoczono Golejów w samodzielną parafję, a proboszczem nowej parafji zamianowano brata dziekana ks. Reginka. Za proboszczem sprowadził się do Golejowa trzeci brat Reginków „p. Dr.", a do Rybnika sprowadził się czwarty brat „p. budowniczy". W krótkim czasie zasłynął p. budowniczy jako osobistość zbyt oszczędna, o czem najlepiej świadczyć mogą służące, które nawet za każdą brakującą w ogrodzie poziomkę, musiały zapłacić 10 groszy kasy.

Niedawno zakończył się w Rybniku proces, który przyniósł w rezultacie po 2 tygodnie więzienia dla zwolenników księdza proboszcza w Golejowie. Zasądzeni wyrzucili swego czasu przemocą z ławki w kościele dwie ciężarne kobiety.

Postępek swój zasądzeni tłumaczyli namową proboszcza. Wdowie restauratorce, p. K., odmówił ksiądz proboszcz Reginek rozgrzeszenia za to, że udzieliła w niedzielę sali na zabawę dla straży pożarnej. Nic dziwnego, że ludność Rybnika i okolicy jest niesłychanie rozgoryczona postępowaniem rodziny Reginków.

## Czy bezrobotny jest łajdakiem?

Wielu bezrobotnych nie może zapłacić czynszu mieszkaniowego. Bezrobotni chętnie zapłaciliby czynsz, gdyby mieli pracę, bo ciągłe utyskiwania właścicieli domów na bezrobotnych lokatorów nie należy do przyjemności. Wszystko to nie uprawnia jednak właścicieli domów do nazywania bezrobotnych łajdakami.

Taki wypadek zdarzył się w Chorzowie. Oto właścicielka domu przy ulicy Pudlerska 14a p. Anna Golla zwymyślała lokatora Rzoka od łajdaka, ponieważ winien jest 49.— zł. czynszu mieszkaniowego. Właścicielka domu sama kiedyś była biedna, a teraz zapomniała o tych czasach i szykanuje biednych lokatorów, a szczególnie tych, którzy wyświadczyli jej kiedyś dużo dobrego. Z chwilą, gdy Golla dorobiła się majątku i kupiła za 32.000 dom, udaje wielką panią.

Niedawno zaskarżyła 74 letnią staruszkę do sądu, żądając eksmisji.

## Turnusy w hucie „Pokój"

Jak już zapowiedzieliśmy, odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji huty „Pokój" o sturnusowanie 200 robotników. Wobec sprzeciwu przedstawiciela klasowego Związku Metalowców, tow. Tomeckiego, Komisarz odroczył decyzję aż do zbadania sytuacji na miejscu.

## Defraudanci z Z.Z.Z.

Jak donoszą, prokurator przygotował oskarżenie przeciwko członkom rady zakładowej z Z.Z.Z. na kopalni „Biały Szarlej" Stasiakowi i Rokosie o sprzeniewierzenie 10,908,02 zł. na szkodę kasy pośmiertnej.

## Zajęcie węgla

W czasie od 12 — 15 b. m. zajęto w Katowicach, Zawodziu, Szopienicach, Mysłowicach, M. Dąbrówce, Wełnowcu, Chorzowie, oraz w kilku miejscowościach pow. pszczyńskiego i rybnickiego, kilkadziesiąt fur węgla z dzikich odkrywek, które oddano do dyspozycji poszczególnych gmin.

## Rozwiązanie organizacji

Starostwo powiatowe w Świętochłowicach rozwiązało organizację „Elternverein" w Lipinach za działalność, wykraczającą przeciw przepisom Prawa o Stowarzyszeniach. Z tychże powodów rozwiązana została organizacja „pracowników poszkodowanych", w Nowym Bytomiu, której przewodniczył Kowal, były prezes Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, rozwiązanego przez władze przed kilku miesiącami.

## Wypadek przy pracy

Na kop. „Śląsk" w Chropaczowie koło rozpędowe jednej z maszyn przygniotło maszynistę Józefa Kaczmarka. Doznał on ciężkich ran tak, że musiano go przewieźć na kurację do szpitala.

## Repertuar

**TEATR POLSKI.**

Wtorek, 19 marca: „My — Pierwsza Kadrowa" przedst. o godz. 19.45.

**TEATR REWJOWY „RARYTAS"**

Codziennie o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem rewja p. t.: **„Z całego serca"** z nowozaangażowanym zespołem pod kierownictwem artystycznem p. E. Czermańskiego. Udział biorą pp. Serafina TALARICO — Śpiewaczka, FEDERÓWNA — pieśniarka, Aleksander ALEKSY — aktor charakterystyczny, monologista piosenkarz przy gitarze, Bolcio KAMIŃSKI, Duet taneczny la CARTOS, duet taneczny E. i Mery GASTON.

## Radjo

WTOREK, 19 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7,25 Muzyka z płyt. — 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Transmisja z Sulejówka. 10,45 Muzyka. 11.00 Reportaż. 11.20 Muzyka 11.30 Reportaż z Belwederu. 11,45 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteor. 12.05 — Przegląd Prasy. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 Transmisja z przed gmachu Głównej Komendy Miasta zmiana warty. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. — 16.30 „Dzieci winszują panu marszałkowi". 1645 Muzyka polska. 17.00 „Skrzynka PKO.". 17.15 Pieśni polskie. 17.50 — „Spółdzielczość jako demokracja gospodarcza". 18.00 Pieśni legjonowe. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18,45 Audycja z cyklu „Twórczość Karola Szymanowskiego na płytach". 19.07 Program. 19.15 Wiaodmości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.40 Melodje z filmu „Poszukiwacze złota" 19.50 Przemówienie gen. Tadeusza Kutrzeby. 20.00 — Koncert muzyki polskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja zbiorowa — ze wszystkich rozgłośni P. R. i Gdyni. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Muzyka lekka.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

## Władze swoje a kapitaliści swoje

Jak już pisaliśmy, szereg kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem przystąpiło do udzielenia robotnikom urlopów turnusowych. Na konfernсji z przemysłowcami inspektor pracy inż. Wesołowski ustalił, że urlopy turnusowe mogą trwać tylko 3 miesiące. Pozatem odbyły się konferencje z dyrekcjami poszczególnych kopalń, na których postanowiono respektować zarządzenie inspektora pracy.

Mimo tych przyrzeczeń przemysłowcy rozpoczęli wysyłanie robotników na 4-miesięczne urlopy turnusowe. I tak naprzykład 350 robotników z gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu otrzymało dwutygodniowe wymówienia i z dniem 1 kwietnia rozpocząć mają 4-miesięczny urlop turnusowy. Również otrzymało wymówienie 400 robotników z kop. „Juljusz", których dyrekcja ma zwolnić na 4-miesięczny urlop turnusowy.

Przeciw samowolnym zarządzeniom założył insp. pracy p. Wesołowski sprzeciw. Cóż kiedy kapitaliści nie robią sobie nic z inspektorówi pracy, mając za sobą poparcie Warszawy. Wystarczy wyjazd jednej delegacji przemysłowców do Warszawy, aby uzyskać tam, czego tylko zapragną.

## Śmierć Okrzei

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się **w wielkiej sali teatru w Domu Ludowym w Chorzowie przy ul. Sienkiewicza 5**

**WIELKIE PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE.**

Grana będzie znana w całej Polsce sztuka p. t.

„ŚMIERĆ OKRZEI"

bohatera walk o Niepodległość i Socjalizm.

Kartel klasowego ruchu robotniczego w Chorzowie uprasza o liczne przybycie towarzyszów i towarzyszek z Chorzowa i okolicy. Sprzedaż biletów u tow. Rożka, ul. Gimnazjalna, oraz w kasie teatru.

## Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy

W Sosnowcu wykryto fabryczkę fałszywych monet. 10-złotowych. Fabryczka mieściła się w mieszkaniu Bolesława Robaka. Podczas rewizji znaleziono tam sztance do wytłaczania monet, oraz szereg innych przyrządów fałszerskich. Robaka aresztowano, zatrzymano również 2 osoby podejrzane o współudział w fałszerstwie.

### W Zagłębiu Dąbrowskiem

## Samobójstwa w Zagłębiu

Codzienenie prawie notujemy wypadki samobójstw w Zagłębiu Dąbrowskim. Głównemi przyczynami są obecnie: brak środków do życia i ciągłe zmaganie się z przeciwnościami losu. Nerwy ludzi wyczerpanych obecnem życiem odmawiają posłuszeństwa i dlatego tak często zdarzają się te tragiczne odruchy pozbawienia się życia. Ostatnio w Zagłębiu wydarzyły się znowu trzy wypadki samobójstw. Z okna II piętra wyskoczył 21 letni Henryk Retyk. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. W Dąbrowie przeciął sobie gardło brzytwą Jan Kozera. Zmarł on po kilku godzinach z powodu upływu krwi. W Gołonogu powiesił się Edward Szczęśniak!

## Z frontu pracy w Zagł. Dąbrowskiem

Z ub. tybodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego zaszły dość znaczne zmiany. W górnictwie sytuacja nadal pozostaje bez zmiany. Kopalnie pracują po 2 — 4 dniówki w tygodniu, pozatem szereg kopalni stosuje turnusy.

W przemyśle metalurgicznym zaznaczyła się pewna zmiana na lepsze.

Huta Katarzyna przyjęła do pracy 87 robotników do wydziału walcowni.

Huta Bankowa w Dąbrowie przyjęła do pracy 28 robotników.

W przemyśle włókienniczym sytuacja uległa pogorszeniu. Mianowicie fabryka C. G. Schön w Sosnowcu unieruchomiona zostanie na przeciąg miesiąca, t. j. od 16 b. m. do dnia 15 kwietnia. Naskutek tego pracę na ten okres utraci 600 ludzi. Powodem unieruchomienia fabryki ma być brak zamówień. W pozostałych gałęziach przemysłu bez zmian.

## Groźba nowego zatargu w salinach państwowych

**Głośnym stał się w listopadzie roku ubiegłego konflikt zarobkowy górników w Wieliczce i Bochni, wywołany zarządzeniem Dyrekcji Monopolu Solnego, zmierzającem do obniżenia płac robotników salinarnych, jakoteż prowizjonistów, o 37 proc. i do pozbawienia ich deputatów.**

**Ostatecznie dzięki solidarnemu i nieugiętemu stanowisku ogółu górników, Dyrekcja M. Sl. zawarła w dniu 28 listopada 1934 r. w Warszawie umowę z delegacją robotników tych żup, w której ustalono maximum obniżki na 12.2%, przy utrzymaniu deputatów opałowych po dotychczasowych cenach ulgowych, przyczem dla złagodzenia samej obniżki poczyniła Dyrekcja M. Sl. szereg koncesji na rzecz górników przedewszystkiem przez wprowadzenie pełnych dni roboczych w miesiącu w okresie od 1.XII do 30.IV 1935 r. i wypłatę jednorazowej bezzwrotnej zapomogi. Delegacja prowadzona przez sekretarza C. Z. G. Stańczyka, warunki zaakceptowała. robotnicy obu kopalń umowę przyjęli i podjęli solidarnie normalną pracę w salinach.**

**Niestety, okazało się niebawem, że zarządy obu kopalń zawartej umowy nie przestrzegają, mianowicie zaraz z pierwszej wypłaty miesięcznej zarobków po podpisaniu umowy wynikło, że w praktyce obniżono płace w Wieliczce o 35%, a w Bochni o 25%.**

**Robotników opanowało zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie na tego rodzaju bezprzykładne łamanie podpisanej umowy. Mimo uspakajających przyrzeczeń, złożonych 24 stycznia br. w Wieliczce przez dyr. M. Sl. inż. Wałacha, zarządy obu żup solnych nadal nie chcą przestrzegać umowy.**

**W tym stanie rzeczy zwołał C. Z. G. 24.II br. zgromadzenie ogólno górnicze w Wieliczce na którym referowali tow. tow. Durlak, Stańczyk i Z. Gross. Górnicy upoważnili sekretarza C. Z. G. Stańczyka do energicznej interwencji w Warszawie o wykonanie umowy zarobkowej.**

**Jak wiadomo, przyrzekła Dyrekcja umowę przestrzegać. Gdyby jednak i te przyrzeczenia nie miał odnieść pożądanego rezultatu, górnicy państwowych salin zdecydowani są stanąć solidarnie do walki i zmusić przedsiębiorstwo do respektowania raz zawartej i podpisanej umowy.**

## Wójt gm. Skawce (pow. Wadowice) i prezes B.B. skazany za złamanie ręki sąsiadowi

Po wsiach wzajemne porachunki kończą się zazwyczaj bójką na noże lub rewolwery. Tym razem wójt gminy Skawce (pow. Wadowice) Niziołek Jan — prezes miejscowego BB., uderzył drągiem sąsiada swego Stanaszka, robotnika tak, że złamał mu rękę i spowodował stałą utratę władzy w ręce. Stanaszek był w szpitalu w Wadowicach kilka tygodni, nie przyszedł jednak do zdrowia.

Niedawno, w związku, z ciężkiem uszkodzeniem ciała, zapadł w Sądzie karnym w Wadowicach wyrok, skazujący Niziołka na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądoywch oraz na zapłacenie nawiązki dla Stanaszka.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.